Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV Kraków, środa, dnia 24 marca 1937 r. Nr 83.

Imperium Rzymskie stało się rzeczywistością

Rzym, 23. 3. (PAT). W dniu dzisiejszym Mussolini powrócił z Libii do Gaety, skąd samochodem udał się dalej w drogę do Rzymu, dokąd przybył w godzinach przedwieczornych.

W drodze powrotnej z Libii Mussolini, płynąc na krążowniku „Pola“, przyjął rewię drugiej eskadry, która łącznie z pierwszą eskadrą przeprowadziła ćwiczenia taktyczne pod dowództwem admirała Cavaniazi w rejonie t. zw. kanału sycylijskiego.

Mowa Mussoliniego

Rzym, 23. 3. (PAT). Dziś Mussolini wygłosił do tłumu z balkonu pałacu weneckiego mowę, w związku z rocznicą 18-lecia założenia pierwszych bojowych oddziałów faszystowskich. Mussolini podkreślił, że rocznica obchodzona jest dziś po raz pierwszy w ramach rzeczywistości imperialnej i w klimacie Imperium. Taki był cel faszyzmu od pierwszych chwil jego istnienia. Cel ten został osiągnięty.

W dalszym ciągu swego przemówienia, Mussolini rozprawił się ostro z różnymi „analfabetami pisującymi do gazet“.

Rocznica ta — mówił Mussolini — przypada na chwilę, w której szaleje burza przeciw naszej znakomitej Italii faszystowskiej. Jest to burza papieru drukowanego. Ta powódź mętnego atramentu, do której logicznie dołączają się popisy oratorskie histerii i hipokryzji pewnych anglikańskich pulpitów katedralnych gotowych zawsze widzieć źdźbło w oku cudzym, podczas, gdy oczy ich zmiażdżone są przez odwieczne i ciężkie kłody, w niczym nie zdoła zakłócić naszego całkowitego spokoju, jako też spokoju panującego w całym narodzie włoskim.

W zakończeniu Mussolini oświadczył: Mówi się, że naród włoski łatwo zapomina. Błąd i jeszcze raz błąd. Jest to błąd jeden z tych, które popełnia często cudzoziemski obserwator nie zorientowany i powierzchowny. Naród włoski ma bowiem pamięć świetną i umie czekać. Czekaliśmy 40 lat, aby pomścić Aduę, a jednak cel ten udało nam się osiągnąć. Ale jeżeli miałoby się wydarzyć, iż pamięć narodu zawiedzie, wówczas my ją zbudzimy ostrym ukłóciem. Czarne koszule pamiętać i przygotować — oto jest upomnienie dzisiejszej uroczystości.

Włosko-jugosłowiański pakt o nieagresji na widowni

Rzym, 23. 3. (PAT). Minister spraw zagranicznych Ciano wyjeżdża jutro o godz. 8 rano do Białogrodu. Według pogłosek, krążących w tutejszych kołach politycznych, głównymi punktami narad białogrodzkich będą sprawy następujące:

1) Sprawa optantów z Dalmacji t. zn. tych włoskich mieszkańców Dalmacji, którzy na podstawie art. 65 traktatu w Trianon optowali za Włochami, a których majątki znajdują się w Jugosławii. 2) Stosunki handlowe włosko-jugosłowiańskie, które zostaną uregulowane przez specjalną umowę, jaka zajmie miejsce istniejącego modus vivendi. 3) Zagadnienie emigrantów chorwackich, przebywających we Włoszech, a pochodzących z Jugosławii, bądź też przyjeżdżających do Włoch z innych państw, jak np. z Francji. 4) Położenie ludności słoweńskiej i chorwackiej w Italii. 5) Wyjaśnienie stosunków między Jugosławią a Albanią w tym kierunku, aby stosunki włosko-albańskie przestały niepokoić Jugosławię. **W tej sprawie przewidziane jest podobno zawarcie między Włochami a Jugosławią paktu o nieagresji. Pakt ten byłby układem adriatyckim i śródziemnomorskim, gwarantującym status quo.**

Jeszcze jedna ofiara zamieszek w Addis-Abebie

Londyn, 23. 3. (PAT). „Daily Express“ donosi, że b. delegat Abisynii do Ligi Narodów Wolde Mariam poniósł śmierć w czasie rozruchów, wynikłych w Addis Abeba po zamachu na marszałka Grazianiego.

Czerwoni nie godzą się na kontrolę

Walencja, 23. 3. (PAT). **Rząd zatwierdził ostateczny tekst noty, która ma być przesłana rządowi angielskiemu dla przekazania komitetowi kontroli. Nota oświadcza, iż rząd hiszpański nie może się zgodzić: 1) aby kontrola wybrzeży hiszpańskich prowadzona była przez państwa interweniujące otwarcie na rzecz powstańców, oraz 2) aby statki, płynące pod flagą hiszpańską, były przez kogokolwiek rewidowane.**

Gen. Mola na czele nowego rządu powstańczego

Hendaye, 23. 3. (PAT). **Jak tu donoszą, gen. Franco zamierza wkrótce utworzyć nowy rząd, który zastąpi obecną Juntę w Burgos. Utworzenie rządu powierzone ma być gen. Emilio Mola. Podobno gen. Mola nie przyjął powierzonej mu misji, lecz gen. Franco prosił go o przemyślenie powziętej decyzji.**

Na frontach bez zmian

Salamanka, 23. 3. (PAT). Według komunikatu głównej kwatery powstańczej, ataki wojsk rządowych na linie powstańcze w pobliżu Aravaca odparte zostały z ciężkimi stratami. Oddziały powstańcze przeszły niezwłocznie do kontrataku i wyparły przeciwnika z zajmowanych pozycyj.

Salamanka, 23. 3. (PAT). Komunikat sztabu głównego wojsk powstańczych donosi: Armia północna: Na odcinku 5 i 6 dywizji oraz dywizyj Avila i Soria nic godnego zanotowania. 8 dywizja: Zdobyliśmy na nieprzyjacielu karabin maszynowy, a w czasie utarczki zadaliśmy dotkliwe straty. Grupa armii Madrytu: Odparliśmy atak nieprzyjacielski na Aravaca. Zdobyliśmy 15 karabinów maszynowych. Na froncie armii południowej nic ważnego nie zaszło.

Salamanka, 23. 3. (PAT). Dwa samoloty powstańcze bombardowały w dniu wczorajszym port w Walencji i zniszczyły wielki magazyn broni i amunicji. Lotnictwo powstańcze bombardowało również lotnisko Alcala de Henares pod Madrytem.

Tajemniczy lotnik

Beziers, 23. 3. (PAT). Onegdaj wylądował w tajemniczych okolicznościach lotnik w pobliżu Vendres. Po południu urzędnicy, prowadzący śledztwo, udali sie na miejsce lądowania i stwierdzili, że aparat jest w dobrym stanie, pomimo pewnych uszkodzeń, utrudniających dopływ oliwy. Pilot nazwiskiem Shumacker oświadczył, że należy do międzynarodowej pomocy czerwonej i że opuścił Tuluzę, udając się do Marsylii, gdzie miała mu być powierzona jakaś specjalna misja. Shumackera zatrzymano w areszcie.

W jaki sposób rząd w Walencji podnosi swój prestiż

Rzym, 23. 3. (PAT). Do agencji Stefanie go nadeszła z Salamanki depesza, która stwierdza, że pojawiające się w prasie zagranicznej wiadomości w sprawie ochotników włoskich w Hiszpanii witane są ze zdziwieniem i ironią w kołach powstańców hiszpańskich. Depesza stwierdza, iż powszechnie jest wiadomym, że do Hiszpanii przybyli ochotnicy włoscy podobnie jak przybywali ochotnicy z innych krajów, a zwłaszcza z Francji. Rozsiewając błędne wiadomości w sprawie ochotników włoskich, rząd w Walencji dąży do podniesienia swego prestiżu

Ostre ataki prasy hitlerowskiej na kardynała Faulhabera

Warszawa, 23. 3. (Tel.). Agencja Press **donosi z Wiednia: W niemieckiej prasie hitlerowskiej rozpętana została gwałtowna kampania przeciwko osobie najwyższego dostojnika Kościoła katolickiego w Niemczech monachijskiego kardynała Faulhabera. Kampanię rozpoczął organ hitlerowskich szturmówek ochronnych. Twierdzi on, że wszystkie kazania, przemówienia i listy pasterskie kardynała Faulhabera stanowią materiał dla wrogiej Niemcom propagandy na świecie. Pismo zwraca uwagę czynników miarodajnych na działalność kościelno-polityczną kardynała Faulhabera i po prostu denuncjuje go wobec władz. Inne pisma hitlerowskie przyłączyły się do kampanii organu szturmówek. Jeden z dzienników pisze, że pomimo wrogiego stosunku kard. Faulhabera do państwa, władze niemieckie nie pociągną go do odpowiedzialności i nie przyczynią się do zbycia przezeń wieńca męczeńskiego, o który widocznie on się ubiega. W kołach katolickich napaści prasowe na kardynała wywołały głębokie wrażenie. Kardynał Faulhaber cieszy się, jak wiadomo, zaufaniem Watykanu, to też zwróciło uwagę, że szczególnie gwałtowną kampanię przeciwko niemu rozpoczęto po ogłoszeniu encykliki Ojca św. o sytuacji Kościoła katolickiego w Niemczech.**

—oo—

Dziennikarze otrzymają odznakę zawodową

Warszawa, 23. 3. (PAT). Pan minister spraw wewnętrznych udzielił Związkowi Dziennikarzy R. P. pozwolenia na ustanowienie i używanie odznaki w kształcie okrągłej tarczy z metalu białego oksydowanego. Na tle emalii biało czerwonej widnieje symboliczne pióro gęsie z metalu oksydowanego. Wokół emalii napis: „Związek Dziennikarzy R. P.“ i zarys stronnicy gazetowej. Na odwrocie numer kolejny i nazwa miasta będącego siedzibą Syndykatu Dziennikarzy. Odznaka może być używana jako odznaka członkowska do noszenia w klapie ubrania zgodnie z regulaminem odznaki Związku Dziennikarzy R. P. Wydawanie odznaki stowarzyszenia osobom nie będącym jego członkami jest zakazane.

Posłowie Sejmu śląskiego przystąpili do O. Z. N.

Katowice, 23. 3. (PAT). W poniedziałek dnia 22 b. m. odbyło się w Katowicach zebranie zespołu posłów Sejmu śląskiego celem zajęcia stanowiska w stosunku do nowotworzonego Obozu Zjednoczenia Narodowego. **Po naradach obecni posłowie zespołu zadeklarowali się za przystąpieniem do O. Z. N., z wyjątkiem posła Michalskiego.**

Prof. Chełmoński wiceministrem sprawiedliwości?

Warszawa, 23. 3. (Telef.). Następcą wicemin. Sieczkowskiego w Min. Sprawiedliwości ma być podobno adw. Chełmonski, prof. Uniwersytetu Wileńskiego.

——ooOoo——

Kronika telegraficzna

— Samolot rumuńskiej linii lotniczej SARTA, który wystartował dziś rano z Bukaresztu do Cluj, skapotował na lotnisku Cluj z winy pilota, który zapomniał spuścić podwozie przy lądowaniu. Jedna pasażerka poniosła śmierć, a pilot i radiotelegrafista są ciężko ranni.

— Reuter donosi, że nieznani sprawcy rzucili wczoraj wieczorem bombę we wsi położonej w pobliżu Jaffy (Palestyna). Wybuch zabił 3 Arabów.

— W północnej części Waziristanu (Indie) doszło do starć z nieprzyjaznymi szczepami. W starciach tych 3 żołnierzy hinduskich zostało zabitych, a 7 odniosło rany. Poza tym bandy, które wtargnęły na terytorium Waziristanu, porwały i uprowadziły 6 Hindusów.

— W pobliżu Sibiu (Rumunia) doszło do starć między członkami partii narodowo-chłopskiej a zwolennikami skrajnej prawicy. Jeden z chłopów zabity został wystrzałem z rewolweru. Po obu stronach jest kilkunastu rannych.

— Znana pod nazwą „latającej księżny“, Angielka, 71-letnia księżna Bedford zaginęła wczoraj wraz ze swoim samolotem. Księżna wyleciała prywatnym samolotem nad obszary, objęte powodzią w środkowej Anglii. Jak przypuszczają, księżna natrafiła na burzę śnieżną, straciła orientację i spadła na ziemię.

— Donoszą z Halifax: Statek norweski „Bjorkli“ wzywa pomocy. Parowiec brytyjski „City of Aukland“ spieszy na ratunek.

— Stacja radiowa straży nadbrzeżnej w Bostonie przejęła depeszę, że dwa statki idą z pomocą norweskiemu statkowi „Bjorkli“, znajdującemu się w niebezpieczeństwie w odległości 800 mil od pływającej latarni Nantuket. Statek norweski od 10 dni unoszony jest przez fale.

— Z Palermo donoszą: Statek rybacki „Giovannia“ wywrócił się w czasie burzy. 6 rybaków utonęło.

Sprawy fundacji Jakuba Potockiego

na forum sejmowym

Warszawa, 23. 3. (Tel.). Dziś o godz. 4 po południu rozpoczęło się ostatnie tej sesji posiedzenie Sejmu. Zostało ono zwołane dla załatwienia poprawek Senatu do szeregu ustaw, m. in. do preliminarza budżetowego. Poza tym załatwiono kilka innych spraw, przy czym na ich czoło wysunęła się sprawa fundacji Jakóba Potockiego, w związku z interpelacją posła Jedynaka i odpowiedzią na nią ministra Kościałkowskiego.

Poseł Jedynak w interpelacji zarzucił Ministerstwu Opieki, że naruszyło ono wyraźną wolę fundatora oraz statut fundacji, rozwiązując radę fundacyjną i wyznaczając komisaryczny zarząd, który składa się z urzędników nie mających nic wspólnego z naukowymi celami, wymienionymi w testamencie. Motywy rozwiązania rady były sprzeczne ze stanem faktycznym, opierały się na pozorach, **wobec czego wyznaczenie komisarycznego zarządu fundacji obraża ustawę.** Dalszy ustęp obszernej interpelacji dotyczy kwestii finansowej. Mianowicie w statucie fundacji było zastrzeżone, że zarząd jej nie ma prawa sprzedaży majątków na spłatę długów fundacji. **Ministerstwo Opieki powołało komisaryczny zarząd fundacji celem przejęcia mienia spadkowego w takim stanie zadłużenia, przy którym zarząd ten zmuszony jest dopuszczać do przymusowej egzekucji wierzytelności, bądź też do sprzedaży majątku na spłatę długów, co dzieje się ze szkodą dla fundacji. Wreszcie autor interpelacji zapytywał**

DLACZEGO MINISTERSTWO OPIEKI, ZDAJĄC SOBIE SPRAWĘ Z TEGO, ŻE PRASA DROGĄ FAŁSZOWANIA FAKTÓW TWORZY WOKÓŁ FUNDACJI ATMOSFERĘ NIEZDROWEJ SENSACJI, NIE PRZEDSIĘWZIĘŁO ŚRODKÓW, DLA WYŚWIETLENIA SPRAWY ZGODNIE Z PRAWDĄ.

Wyjaśnienia min. Kościałkowskiego

Po odczytaniu interpelacji zabrał głos min. Kościałkowski i oświadczył, że rada fundacyjna ze względu na rozbieżność zdań w łonie jej członków w sprawie przejęcia majątku nie mogła skutecznie wykonywać zarządzeń Ministerstwa, skutkiem czego wprowadzono zarząd przymusowy. Zarząd ten pracuje bezinteresownie i zdaniem p. ministra, praca jego jest bardzo intensywna oraz nacechowana pieczołowitością o interes fundacji. — Prace związane z przejmowaniem majątku fundacji trwały od połowy maja do 1 grudnia ub. roku. Majątki znajdowały się w stanie złym. — Brak było żywego i martwego inwentarza, czasem do 60 proc., budynki były zrujnowane, lasy zniszczone przedwczesnymi wyrębami, były zaległości w wypłacie poborów pracowników za kilka miesięcy oraz zaległości w wypłacie podatków na sumę około 200.000 zł. — Wobec takiego stanu rzeczy zachodziła konieczność gospodarczego podźwignięcia fundacji i należy liczyć się z faktem, że

W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH KILKU LAT FUNDACJA BĘDZIE MOGŁA BYĆ REALIZOWANA W OGRANICZONYM ROZMIARZE.

P. minister stanowczo protestował przeciwko zarzutom posła Jedynaka w sprawie powołania komisarycznego zarządu i stwierdził, że w okresie półtorarocznym wykonawcy testamentu eksploatowali lasy, odbierali sumy dłużne, czynili wszystko, co im umożliwiało spłacanie zobowiązań ale długów nie spłacili, natomiast wypłacili sobie wyznaczone przez siebie samych wynagrodzenia po 2.400 zł. miesięcznie każdemu, nad to jeden z nich pobierał 5 proc. prowizji od wszystkich bardzo znacznych wpływów brutto. Stan zadłużenia fundacji zaraz po śmierci fundatora według bilansu sporządzonego przez notariusza wynosił 1.572.000 zł.

Nad oświadczeniem ministra otwarło dyskusję, w której zabrał głos poseł Jedynak i stwierdził m in., że w dniu śmierci Jakuba Potockiego długi ciążące na majątku wynosiły 2.365 tys. zł., ale notariusz Zabierzowski wadliwie sporządził inwentarz i wykazał o wiele mniejsze zadłużenie, gdyż zaniedbał wstawienia należnej skarbowi sumy blisko 800.000 zł.

Roczne moratorium dla Feniksa

Warszawa, 23 marca. (Telef.) W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono kilka ustaw za łatwionych ostatnio przez komisje. M. in. przyjęto wniosek posła Jahody-Żółtowskiego w sprawie zmiany dekretu o „Feniksie“. Chodzi o przedłużenie na rok moratorium w Tow. „Feniks“. Na zapytanie jednego z posłów posel Jahoda-Żółtowski wyjaśnił, że rząd ustosunkowuje się do tej sprawy przychylnie. — Fakt, że Senat nie będzie mógł uchwalić tej ustawy w bież. sesji nie musi być przeszkodą, gdyż w razie uchwalenia przez Sejm, można będzie jeszcze przetrzymać sytuację po 29 kwietnia, kiedy to wygasa dotychczasowe moratorium, bez konieczności konkursu, a tym czasem również i Senat uchwali ustawę. — **Wniosek przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.**

Jak gospodarował rząd prem. Kozłowskiego

Uchwalono poprawki Senatu m. in. do ustawy o czasie pracy w górnictwie węglowym, do ustawy o komisjach rozjemczych itd. Nieco szerzej omawiano zamknięcia rachunkowe za rok 1934-35. **W dyskusji poseł Dębicki zaatakował bardzo ostro ówczesną gospodarkę premiera Kozłowskiego i min. skarbu Zawadzkiego, przytoczył cały szereg liczb na dowód rozrzutnej gospodarki, niesłychanego fiskalizmu, ogromnego wzrostu zadłużenia itd. Mówca zakończył oświadczeniem, że powinien postawić**

WNIOSEK O POCIĄGNIĘCIE ÓWCZESNEGO MINISTRA SKARBU, ZAWADZKIEGO DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KONSTYTUCYJNEJ

Nie stawia tego wniosku jedynie dlatego, by nie wywoływać sensacji w momencie konsolidacji narodowej. W głosowaniu Sejm uchwalił wniosek o udzielenie rządowi absolutorium 1934-35, jednak część posłów nie wzięła udziału w głosowaniu. Po uchwaleniu poprawek do ustawy skarbowej i po przemówieniu marsz. Cara, który złożył życzenia „Wesołych Świąt“, marszałek odczytał zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o zamknięciu z dniem dzisiejszym sesji. Analogiczne zarządzenie przesłano na ręce marsz. Prystora.

Berlin za wszelką cenę

chce pozyskać Brukselę

Berlin, 23. 3. (PAT). Tutejsze koła dobrze poinformowane oświadczają, iż ze strony niemieckiej czynione są znaczne wysiłki celem sfinalizowania bezpośrednich rozmów Berlina z Brukselą i postawienia w ten sposób kwestii paktu nadreńskiego wobec sytuacji już dokonanej. Wydaje się przy tym, że usiłowania te nie natrafiają po stronie belgijskiej na zbytnie trudności. Mimo niewątpliwej chęci rządu belgijskiego nienarażania swych bliskich stosunków z Londynem i Paryżem słychać, że rząd belgijski pragnąłby wobec zwłoki w rokowaniach na Zachodzie uzyskać swe gwarancje bezpieczeństwa od Niemiec jeszcze przed najbliższymi wyborami do parlamentu belgijskiego, które odbędą się 11 kwietnia br.

Znowu bójka między reksistami a socjalistami

Bruksela, 23 marca (PAT) „Nation Belge“ donosi, że w czasie wczorajszego wiecu reksistów w miejscowości Ganshoren socjaliści napadli na zgromadzonych. Do walki użyto cegieł, kamieni itp. Przywódca reksistów w Ganshoren odniósł ciężką ranę głowy. Kilkanaście osób zostało lżej poranionych.

Ustąpienie min. Neustaedter-Stuermera

wstępem do rokowań z Rzymem

Wiedeń, 23. 3. (PAT). W kołach poinformowanych fakt ustąpienia ministra Neustaedter-Stuermera łączą z pobytem kanclerza Schuschnigga w Budapeszcie. Decyzja kanclerza, będąca zaostrzeniem kursu wobec austriackich narodowych socjalistów, która wywołała zapewne protest w Berlinie komentowana jest jako wynik rozmów **z min. Daranyi, który miał niedawno możność stwierdzić, iż działalność narodowych socjalistów zaczyna być niepokojąca.** Traktując wizytę kanclerza w Budapeszcie, **jako przygotowanie przyszłej wizyty w Rzymie,** krok kanclerza jest **bardzo charakterystyczny.**

Wizyta prez. Miklasa w Budapeszcie

Wiedeń, 23. 3. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Budapesztu, że według tamtejszych informacyj prezydent Miklas przybędzie na trzydniowy pobyt do Budapesztu w towarzystwie kanclerza Schuschnigga i ministra Schmidta **dnia 11 kwietnia.**

Pobyt króla belgijskiego w Anglii

Londyn, 23 marca (PAT). Król belgijski Leopold, który wczoraj przybył do Londynu, **udał się dziś do Reading, gdzie spędził dzień grając w golfa.**

Zderzenie autobusu z samochodem ciężarowym

Królewiec, 23 marca (PAT) W pobliżu Olsztyna **wydarzyła się** wczoraj katastrofa samochodowa. Autobus **zderzył się** z samochodem **ciężarowym.** Z powodu wybuchu benzyny **autobus stanął w płomieniach.** Podczas zderzenia drzwi zostały uszkodzone, tak iż nie można było ich otworzyć. 4 pasażerów autobusu zginęło w płomieniach zanim zdołano przyjść im z pomocą.

Karty rzemieślnicze nie będą zwolnione od opłat stemplowych

Warszawa, 23 marca (Telef.). Związek Izb Rzemieślniczych wystąpił do Ministerstwa Skarbu z podaniem, by od 1 kwietnia 1937 r. zwolnione zostały od opłat stemplowych zgłoszenia po karty rzemieślnicze. Ministerstwo Skarbu na to podanie odpowiedziało odmownie. Przy wydawaniu około 30.000 kart rocznie opłaty stemplowe wynoszą około 330.000 zł., to też skarb państwa nie może sobie pozwolić na ten ubytek dochodów.

Wykłady na uczelniach warszawskich będą wznowione po feriach

Warszawa, 23 marca. (Telef.). Dziś w godzinach popołudniowych zebrał się na specjalne posiedzenie pełny Senat Politechniki Warszawskiej. Przedmiotem obrad Senatu była sytuacja na Politechnice Warszawskiej, która wynikła po ostatnich zajściach studenckich. — Według przewidywań, zajęcia na wyższych uczelniach w Warszawie nastąpią zaraz po feriach.

Filosemicki występ krakowskich lekarzy

Kraków, 23 marca. Według obiegających pogłosek na posiedzeniu Zarządu Okr. Krak. Związku lekarzy P. P., oraz walnym zebraniu delegatów okręgu krak. tego związku, miały zapaść uchwały przeciw wprowadzeniu w tej organizacji paragrafu aryjskiego.

Sensacyjne aresztowanie w kancelarii adwokackiej

Kraków, 23 marca. Dzisiaj w godzinach popołudniowych do kancelarii jednego ze znanych adwokatów krakowskich, położonej w Śródmieściu, wkroczyli uzbrojeni w rewolwery funkcjonariusze policji i dokonali aresztowania jednego spośród znajdujących się wówczas w kancelarii klientów, znanego przestępcę Stanisława Habera, 18-krotnie karanego przez sądy. Aresztowany przybył do adwokata o poradę prawną.

41 kupców ukaranych za paskarstwo

Kraków, 23 marca. Starostwo Grodzkie **w porozumieniu z Zarządem m. w dalszym ciągu energicznej akcji zwalczania drożyzny przeprowadziło dzisiaj lustrację sklepów w w dzielnicach Śródmieście, Kazimierz i w rejonie ul. Długiej. W wyniku lustracji 41 kupców pociągniętych zostało do odpowiedzialności karnej za paskarstwo.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23. 3. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Holandia 288.75; Berlin sprzedaż 212.78, kupno 211.94; Bruksela 88.80; Gdańsk 100.00; Londyn 24.77; Nowy Jork 5.27 i trzy ósme; Paryż 24.22; Praga 18.35; Sztokholm 132.90; Zurych 120.15; Wiedeń 99.00; Mediolan 27.85; marka niemiecka sprzedaż 132.00, kupno 128.00.

Papiery procentowe: 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 50.68; stabilizacyjna 368.00; inwestycyjna pierwszej emisji 64.25, drugiej emisji 68.50; 5 proc. konwersyjna 54.75.

Akcje: Bank Polski 99.00; Bank Handlowy 45.00; Cukier 29.25; Węgiel 20.00; Lilpop 18.90; Starachowice 32.50; Haberbusch 37.00.

250 milionów franków

otrzymali francuscy komuniści od Sowietów

Paryż, 23. 3. (PAT). Prezes francuskiej Partii Ludowej Doriot złożył dziś prasie oświadczenie, wykładając w nim sprawę, którą zamierza poruszyć jutro z trybuny Izby. Doriot oświadczył, że został oskarżony przez komunistyczny dziennik „Humanite“ i przez osobistości, stojące blisko min. spr. wewn., o to, iż otrzymał pieniądze od Hitlera na wywołanie zamieszek w Paryżu. W przemówieniu, jakie zamierza on jutro wygłosić w Izbie Deputowanych, **domagać się będzie natychmiastowego powołania parlamentarnej komisji śledczej, dla wyświetlenia źródeł finansowych poszczególnych partyj politycznych.**

Dalej będzie on usiłował dowieść, opierając się na zeznaniach 150 wiarygodnych świadków, **że partia komunistyczna Francji otrzymała z Sowietów od roku 1920 ogółem 250 milionów franków.** Świadkowie, jakich **Doriot zamierza powołać, należeli lub też jeszcze należą do partii komunistycznej. Doriot przedłoży jutro kolegom w Izbie broszurę, liczącą 50 stron druku,** a omawiającą te sprawy, oraz broszurę, wydaną przez partię **komunistyczną p. t. „Powstanie zbrojne“.**

Encykliki antykomunistyczna i antyhitlerowska

stanowią jedną całość

Citta del Vaticano 23 marca (PAT). Encyklika papieska została ogłoszona w Rzymie z kilkudniowym opóźnieniem, dopiero po odczytaniu jej w kościołach niemieckich. W kołach kompetentnych zwracają uwagę, że encyklika Piusa XI w sprawach niemieckich (z 14 bm.) jest datowana wcześniej, niż encyklika antykomunistyczna (z 19 bm.) oraz, że oba dokumenty stanowią logiczną całość.

W obu encyklikach jednakowo potraktowana jest kwestia stosunku jednostki do państwa z podkreśleniem, że całkowita supremacja organów publicznych nad życiem prywatnym jest sprzeczna z prawem naturalnym, zwłaszcza w dziedzinie stosunku rodziców do dzieci. Sprawy te potraktowane są obszerniej we wcześniejszej chronologicznie encyklice niemieckiej, natomiast encyklika przeciwkomunistyczna w ostatniej części omawia w sposób pozytywny obowiązki państwa w walce z komunizmem. Niektóre z tych obowiązków, wskazanych przez encyklikę przeciwkomunistyczną, a przede wszystkim obowiązek zapewnienia Kościołowi swobody są sprzeczne z praktyką niemiecką i jeśli traktować obie encykliki jako całość, można by dojść do wniosku, że implicite zawiera ono stwierdzenie, że niemieckie metody walki z komunizmem są niepełne i niewystarczające.

Pożar w Ćmielowie

Kielce 23 marca (PAT). W fabryce porcelany w Ćmielowie powiatu opatowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył dach nad budynkiem fabrycznym i połowę drugiego dachu. Straty wynoszą ok. 50 tys. zł. Praca w fabryce nie została wstrzymana.

Sprawa „I. K. C.“

Warto poświęcić parę słów potępieniu „I. K. C.“ przez p. p. marszałków Sejmu i Senatu. Z góry powiem, ze chcę iść jak najdalej w obronie stanowiska p. p. marszałków. Każda instytucja publiczna ma prawo do samoobrony przed atakiem. Ma ją tym bardziej instytucja parlamentu narażona w obecnym czasie na całym świecie na szczególnie ostre ciosy.

O CO POSZŁO?

Z jakiego powodu zareagowali p p. marszałkowie tak ostro przeciw „I. K. C.“? Z powodu artykułu tego pisma z krytycznymi uwagami na temat autorytetu p. p. posłów i senatorów z obecnego Sejmu i Senatu. Czy mieli rację p. p. marszałkowie?

Autor artykułu atakował autorytet pp. posłów i senatorów ze względu na znane przepisy ordynacji wyborczej, które ich wprowadziły do ciał ustawodawczych. Poruszył więc rzeczy znane i omówione już szeroko w prasie (kolegia wyborcze, rola władz administracyjnych przy wyborach)... Chcę iść jak najdalej „na rękę“ p. p. marszałkom i powiem: w jednym tylko punkcie publicysta „I K. C.“ nieco przeholował, — mianowicie odmawiając autorytetu w ogóle p, p. posłom i senatorom. Są bowiem nawet w obecnym Sejmie i Senacie ludzie, którzy się cieszą zaufaniem społeczeństwa i którzy nawet na podstawie prawdziwie bezpośredniego prawa wyborczego mają mandaty pewne... Ale to drobiazg. Powtórzmy: „I. K. C.“ nie odkrył Ameryki, a użyte w artykule argumenty już dawno przeszły przez prasę niezależną i nawet w ostrzejszym sformułowaniu.

Jest jeszcze jeden moment ważny w tej sprawie.... Inkryminowany artykuł przeszedł przez cenzurę. Ani władze administracyjne. ani sądowe uie dopatrzyły się w nim przestępstwa.

POWSZECHNA REAKCJA.

Na zarządzenie p. marsz. Sejmu zareagowały organizacje dziennikarskie. A więc z miejsca zrobił to klub sprawozdawców sejmowych, za nim robią to syndykaty dziennikarskie w całej Polsce. Ba! Nawet „Gazeta Polska“ (organ — o ile sądzić wolno z nazwisk, które się w nim spotyka — najbliższy p. p. marszałkom Sejmu i Senatu) podała uchwałę protestacyjną klubu sprawozdawców w dosłownym brzmieniu i w całości.

Można więc powiedzieć, że cała prasa polska zajęła negatywne stanowisko w stosunku do zarządzenia p. marsz. Cara.

Przyczyna jest jasna: co mnie spotkało dziś, ciebie czeka jutro... Oportunizm prasy mógłby mieć skutki opłakane w przyszłości. Gdyby za przykładem p. marszałka Sejmu (wzgl. Senatu) chciały iść inne instytucje państwowe i nie spotkały oporu, to znaleźlibyśmy się na drodze, którą już przebyła III Rzesza. Wiadomo, że informowanie o instytucjach państwowych przez prasę w Niemczech ogranicza sie do zamieszczania komunikatów, pochodzących z Min. Propagandy, albo przez nie zaaprobowanych. Na tę drogę iść nie możemy.

CZY NIE PRZYSZEDŁ CZAS?

P. marsz. Car motywuje swoje zarządzenie tym, że artykuł „I. K. C.“, o który poszło, „podważał“ autorytet Sejmu. Trzeba być jednak ostrożnym z wysuwaniem tego argumentu. Naprzód „I. K. C.“ nie atakował — jak się nam zdaje — Sejmn, jako instytucji państwowej, tylko jako zespół ludzi wybranych w r. 1935. Powtóre — dotąd nam jeszcze dźwięczą w uszach bardzo gwałtowne diatryby przeciw Sejmowi sprzed paru lat, a nic nam nie wiadomo, by dzisiejsi obrońcy autorytetu Sejmu zareagowali wówczas w jego obronie.

Na artykuł „I. K. C.“ powinni byli p. p. marszałkowie odpowiedzieć inaczej... Ze względu na „I. K. C.“ właśnie...

Wszyscy w Polsce orientujemy się doskonale w typie tego pisma... „I. K. C.“ przestrzegając pilnie entuzjazmu dla silnych, równocześnie otacza opieką słabych o ile to silnym za bardzo nie szkodzi i o ile ci słabi mają za sobą opinię. Skutkiem tego, jeśli „I. K. C.“ atakuje jakieś zjawisko z naszego zbiorowego życia, to jest to dowodem, że zjawisko ma już w masach ustaloną ujemną opinię. Tak było i w tym wypadku. Atakując p. p. posłów „I. K. C.“ wyraził tylko powszechnie utarty pogląd społeczeństwa. Zamiast więc odbierać prawo wstępu do gmachu Sejmu, należało zastanowić się nad pytaniem, czy nie przyszedł czas na rewizję ordynacji wyborczej, która dała Sejmowi taki skład personalny...

Jeszcze jeden moment zasługuje na uwagę: — ordynacja wyborcza, która zaatakował „I. K. C.“, była uchwalona w lecie 1935 roku także głosami obydwóch redaktorów „I. K. C.“, którzy wówczas zasiadali w Sejmie. Krytyka więc tej ustawy pochodzi od jej współtwórców. Czy to nie nowy dowód na twierdzenie, że opinia społeczeństwa jest już w tej sprawie przesądzona?

Jesteśmy przekonani, że konflikt „IKC“ z prezydium Sejmu i Senatu zostanie załagodzony. Usługi, jakie to pismo oddaje obozowi rządzącemu Polską, są zbyt wielkie, by p. marsz. Car chciał z nich na stałe zrezygnować.

Pozostaje tylko wyciągnąć naukę z tego konfliktu. Polega ona na tym, że zgodna reakcja opinii na zarządzenie p. marsz. Cara dowodzi, iż społeczeństwo ustaliło już swoją ocenę personalnego składu Sejmu wybranego we wrześniu 1935 r.

J. P.

Przegląd prasy...

Stawka na gen. Sosnkowskiego

Tygodnik „Prosto z mostu“ ocenia krytycznie akcję O. Z. N. i oświadcza:

„A przecież, przecież... obóz rządowy ma w swym gronie człowieka, który postawiony na czele t. zw. akcji konsolidacyjnej, mógł był na prawdę doprowadzić jeśli nie do konsolidacji, która jest rzeczą niezmiernie trudną, czy nawet nie możliwą w dzisiejszym układzie sił polityczno-społecznych w Polsce, to w każdym razie byłby w stanie — on jeden właśnie — doprowadzić do czegoś, co jest pilniejsze: do pacyfikacji politycznej. Nazwisko to powtarza się w każdej niemal dyskusji, jaką słyszy się ostatnimi czasy. A brzmi ono: gen. Sosnkowski“.

„Prosto z mostu“ jest zbliżony do kół b. O. N. R... Był czas, kiedy O. N. R. „stawiał“ na marsz. Śmigłego-Rydza. Dziś stawia na gen. Sosnkowskiego.

„Rozbijacze“ w Z. Z. Z.

Prasa zajmuje się zjazdem katowickim Z. Z. Z., który potępił uchwały kongresu Z. Z. Z. w Warszawie. Wszystkie pisma twierdzą, że Z. Z. Z. stoi przed rozłamem. Jedna część stworzy jakiś nowy Z. Z. Z., który zadeklaruje akces do O. Z. N., druga wróci do socjalistycznych związków zawodowych. „Głos Powszechny“ (organ p, Moraczewskiego) pisze o zjeździe katowickim:

„Na konferencji tej ujawniła się rozbijacka robota, prowadzona przez pewne zakulisowe czynniki, dążące do oderwania tego związku od ZZZ.

Na zebranie przybyła klika z góry nastawionych i urobionych osób, która krzykami i wrzawą starała się uniemożliwić rzeczową dyskusję.

Ponieważ do tej roboty opartej na insynuacjach i prowadzonej z pobudek osobistych przez niektóre osoby, dali się wciągnąć niektórzy członkowie Zarządu Głównego, Centralny Wydział ZZZ zawiesił dotychczasowy Zarząd Główny Związku, mianując Zarząd Tymczasowy z ob. Kapuścińskim na czele. Po odczytaniu decyzji C. W. konferencja została rozwiązana, to też dalsze jej obrady i ewentualne uchwały nie mogą być uznane za organizacyjnie legalne“.

Walka z Moraczewskim

„Goniec Warszawski“ pisze, że rozłam na Śląsku

„skierowany jest przeciw p. Moraczewskiemu i ekipie „naprawiaczy“. Przy tym odcina on „Głosowi Powszechnemu“ p. Szuriga, głównemu organowi ZZZ, źródła finansowe z kas związków zawodowych na G. Śląsku. Jest to poważne uderzenie w organizację p. Moraczewskiego, bo najliczniejsze i najbogatsze związki zawodowe ZZZ działały na G. Śląsku“.

„Należy — pisze lwowski „Dziennik Polski“ — zwrócić uwagę na ostre zarzuty, jakie zjazd poczynił zarządowi ZZZ za jego gospodarkę finansową. Szczególnie wielkie oburzenie wywołał fakt przekazania 10 tys. zł. na organ ZZZ, „Głos Powszechny“. Wydawnictwo to w swych poglądach na kwestie polityczne, gospodarcze i społeczne, stara się prześcignąć i przelicytować socjalistycznego „Robotnika“, „Walkę Ludów“, a nawet zlikwidowany przez władze „Dziennik Popularny“. Uczestnicy zjazdu niedzielnego nie zapomnieli również wytknąć zarządowi ZZZ wysłania depeszy do czerwonej Hiszpanii.

Wprawdzie p. Moraczewski, aby zatuszować ujemne wrażenie, jakie mogło wywrzeć wysłanie tej depeszy (przyp. i wywarło), wysłał równocześnie depeszę hołdowniczą do P. Prezydenta RP, jednak i ten krok okazał się fatalny, gdyż p. Moraczewski zapomniał równocześnie wysłać depeszy do innych wysoko postawionych osobistości. Wszystkie te posunięcia zaczynają się obecnie mścić, gdyż jedna z najwiekszych organizacyj zawodowych sypać się zaczyna w gruzy“.

Żydzi i dewocjonalia

Uchwała Sejmu w sprawie wyrobu dewocjonaliów wywołała oddźwięk w prasie żydowskiej. „Nowy Dziennik‘ nazwał ją „antyżydowską“ ustawą. „Moment“ zaś pisze:

„Nie mieszamy się w sprawy obcych religii, ale rozumiemy, że tego rodzaju zagadnienie dotyczy przede wszystkim Kościoła i jego zwierzchników. Setki lat produkuje się wyroby kościelne, są one kupowane i sprzedawane u rozmaitych handlarzy na jarmarkach i nikomu nie wpadło na myśl wydać zakaz i kontrolować, kto krodukuje te przedmioty. Dlaczego prawie dziś w r. 1937, spostrzeżono tego rodzaju fakt i postanowiono na to zareagować.

Wszystko byłoby słuszne i zrozumiałe, gdyby nie przeklęte cyfry, które kroczą tuż za takimi sprawami. Kiedy omawiano sprawę uboju rytualnego, ktoś oświadczył, że żydzi zarabiają na uboju 12 milionów rocznie. Obecnie kiedy mówiono o religijno katolickich przedmiotach wspomniano, że dają one zysku 60 milionów zł.“.

Dlaczego dopiero dziś, w r. 1937?... Odpowiedź prosta: dlatego, że dopiero dziś, w r. 1937., katolicy zrozumieli, że w wyrobie dewocjonaliów przez żydów tkwi coś, co kompromituje katolików. Przed tym oburzały się na to jednostki. Dziś — masy. Dlatego ustawa mogła być uchwalona.

Chłód między Wiedniem i Budapesztem a Berlinem

Wizyta kanclerza Schuschnigga w Budapeszcie oczekiwana była w kołach międzynarodowych z dużym zainteresowaniem. Zbyt wiele spraw wiąże Budapeszt z Wiedniem, by wzajmne odwiedziny przedstawicieli dwóch państw naddunajskich można było uważać jedynie za akt kurtuazji. Kwestia powrotu Habsburgów, stosunek do Niemiec i do państw Małej Ententy, fakt współpracy z Italią w ramach t. zw. protokołów rzymskich, a wreszcie życie gospodarcze w basenie naddunajskim, stwarzają wiele problemów, które w równym stopniu obchodzić muszą te dwa kraje. Wizyta kanclerza Austrii wywoływała tym większe zainteresowanie, że nastąpiła po niedawnym pobycie niemieckiego ministra spraw zagr. Neuratha w Wiedniu, któremu towarzyszyły bardzo niemiłe dla kierowniczych czynników austriackich okoliczności w postaci demonstracji hitlerowskich, oraz, że nastąpiła po świeżo ujawnionej próbie zamachu stanu na Węgrzech, popieranego podobno przez czynniki pochodzące z Niemiec. Spodziewano się, że próby ingerencji Niemiec w stosunki wewnętrzne Austrii i Węgier skłonią rządy obu państw do szukania środków wspólnej obrony przed podobnymi zakusami w przyszłości.

W Niemczech nie tajono zaniepokojenia z powodu obecnej wizyty Schuschnigga w Budapeszcie i próbowano niepokój pokryć jej zbagatelizowaniem. Z głosów prasy niemieckiej można było wywnioskować, iż Niemcy obawiają się **zwrotu polityki zagranicznej obu tych państw w kierunku Małej Ententy, a szczególnie w kierunku Pragi, zaś przez Pragę ku Paryżowi.** W politycznych kołach niemieckich wyrażono przed wizytą budapeszteńską nadzieję, że uda się oba te państwa złączyć z osią Berlin — Rzym.

Że obawy niemieckie były słuszne, o tym mogą świadczyć głosy z Londynu. „Daily Herald“ doniósł przed wizytą Schuschnigga, iż w Wiedniu toczą się tajne rozmowy między Wiedniem, Budapesztem i Pragą nad utworzeniem bloku państw naddunajskich z pobudki rządu austriackiego, zawiedzionego jakoby w swych nadziejach na poparcie Włoch...

Kanclerz Schuschnigg zabawił w Budapeszcie niedługo: przybył aeroplanem w czwartek wieczorem, a odleciał nazajutrz

Prowadził rozmowy z premierem Daranyi przy udziale węgierskiego ministra spraw zagr. Kanyi. Szczególne piętno nadał wizycie austriackiej w Budapeszcie fakt wysłania do Rzymu telegramu do Mussoliniego, w którym obaj ministrowie piszą, iż z okazji trzeciej rocznicy podpisania protokołów rzymskich, jak również z okazji swego spotkania, pozdrawiają serdecznie szefa rządu włoskiego w duchu wypływającej z protokołów rzymskich przyjaznej współpracy i ponownie zapewniają Mussoliniego o niezłomnym trwaniu przy zasadach protokołów rzymskich, które są fundamentem tej współpracy.

Świadczy to, że oba państwa liczą na współpracę z Mussolinim, czego dalszym dowodem jest następujący ustęp z wydanego na zakończenie wizyty komunikatu urzędowego: „W związku z przypadającą obecnie trzecią rocznicą zawarcia paktu rzymskiego, należy stwierdzić jego trwałość i pełną wartość. Dowiedziona już siła konstruktywna, wypływająca z współpracy państw zrzeszonych w protokołach rzymskich, jest — zdaniem austriackich i węgierskich mężów stanu — najlepszą gwarancją utrwalenia pokojowego rozwoju środkowej Europy i najpewniejszym środkiem zabepieczającym przed ewentualnymi próbami zaburzenia tego pokoju“.

Ograniczenie się do podkreślenia wartości protokołów trzeba uważać za dowód, iż Austria i Węgry chcą współpracować z Rzymem, ale nie — jak tego sobie życzą w Berlinie — na zasadzie „osi“ Berlin — Rzym, lecz w ramach starszego od tej „osi“ porozumienia. Oba państwa liczą na to, że oś Berlin — Rzym, ma w oczach Mussoliniego znaczenie tylko w odniesieniu do stosunków zachodnio-europejskich, ale nie obowiązuje w zagadnieniach naddunajskich.

Druga część urzędowego komunikatu dotyczącego budapeszteńskiej wizyty Schuschnigga mówi: **„Jeżeli chodzi o państwa naddunajskie, istnieje zupełna zgodność poglądów między węgierskimi a austriackimi mężami stanu w tym względzie, że poprawne stosunki z państwami sąsiednimi leżą w interesie wszystkich tych państw i że przy pewnej ustępliwości wszystkich zainteresowanych można je stopniowo osiągnąć“.** Czy z tego wynika, że Wiedeń, a zwłaszcza Budapeszt będzie się starał o współpracę z Małą Ententą, pokaże przyszłość.

Po powrocie z Budapesztu kanclerz Schuschnigg zwolnił ministra Neustaedter-Stuermera, ze stanowiska kierownika resortu bezpieczeństwa i zamianował w jego miejsce prezydenta policji wiedeńskiej Skubla w charakterze sekretarza stanu, podległego bezpośrednio kanclerzowi. Jest to charakterystyczne dlatego, że Stuermer był opiekunem ruchu narodowo-socjalistycznego w Austrii, i że dymisja nastąpiła już obecnie, a

nie — jak się spodziewano — dopiero po wizycie Schuschnigga w Rzymie, mającej nastąpić w kwietniu. Najwidoczniej ten antyberliński krok zostaje w związku z decyzją powziętą w Budapeszcie.

Wizyta w Budapeszcie nie przyniosła sensacji, ale kto wie, czy nie jest zapowiedzią polityki chłodu i rezerwy Węgier i Austrii w stosunku do Berlina...

P.z.

Obrzędy W. Tygodnia

Tydzień Wielki lub Święty nazywa się, jak mówi św. Jan Chryzostom „nie dlatego, by miał więcej dni lub dnie jego miały więcej godzin, lecz dlatego, że w nim rozpamiętywamy wielkie i święte tajemnice. Dlatego też każdy dzień tego tygodnia nazywamy wielkim".

CIEMNA JUTRZNIA. Po południu w środę, czwartek i piątek W. Tygodnia jest odprawiana jutrznia z „laudesami". Przed głównym ołtarzem umieszcza się wielki świecznik w formie trójkąta, na którego ramionach płonie szereg świec. Duchowieństwo śpiewa psalmy; po ukończeniu każdego psalmu gaszą jedną świecę. Zmrok już zapada zupełny, gdy w czasie śpiewu „Benedictus" pozostaje tylko jedna najwyżej umieszczona świeca. Nie gaszą jej, lecz wynoszą i za chwilę przynoszą z powrotem. W czasie jej wynoszenia duchowieństwo czyni łoskot, uderzając śpiewnikami w pulpity. W pierwszym nokturnie Ciemnej Jutrzni duchowieństwo śpiewa wstrząsające lamentacje proroka Jeremiasza, który, siedząc na ruinach Jerozolimy, opłakiwał nieszczęścia tego miasta i świątyni. Każda zwrotka kończy się wezwaniem: „Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana Boga swego". Gaszenie świec przedstawia upadek wiary apostołów, a także rozpościeranie się ciemności grzechu; zabrania ostatniej świecy i jej powrót, to śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, poprzedzone wstrząśnieniami w naturze; Jeruzalem, to dusza ludzka, której upadek grzechowy opłakuje Kościół. W pierwszych wiekach Ciemną Jutrznię rozpoczynano w nocy, a kończono nad ranem, gaszenie świec wobec wzrastającego brzasku dnia miało wtedy i praktyczne znaczenie.

WIELKI CZWARTEK. Pomimo smutku W. Tygodnia i Ciemnej Jutrzni W. Środy, zakończonej słowami „Chrystus stał się za nas posłuszny aż do śmierci", w dniu W. Czwartku nastrój staje się radosny podczas Mszy św.; ołtarz, przyozdobiony odświętnie, szaty liturgiczne białe i bogate, radosny śpiew „Gloria in excelsis". Mimo żałoby z racji Męki i bliskiej śmierci Chrystusa, Kościół nie może nie radować się z ustanowienia tego Najświętszego ze wszystkich Sakramentu. Radość ta jednak mija wraz ze Mszą św.; zbliża się jeszcze większy smutek, Kościół przyodziewa znowu szaty fioletowe, a W. Piątek, czarne. W Wielki Czwartek tylko jeden kapłan odprawia Mszę św. w każdym kościele, pozostali zaś kapłani asystują i przyjmują Komunię św. z rąk celebransa. Dzień W. Czwartku posiada następujące nabożeństwa: 1) uroczysta Msza św., 2) przeniesienie Przen. Sakramentu do ciemnicy, 3) obnażanie ołtarzy; w kościołach katedralnych dołącza się jeszcze. 4) poświęcenie olejów św. i 5) umywanie nóg.

Kapłan w czasie Mszy św. konsekruje trzy Hostie: jedną dla odprawianej Mszy św., drugą na W. Piątek a trzecią dla wystawienia w monstrancji w Grobie. Po skończonej Mszy św. kapłan umieszcza pozostałe dwie Hostie w kielichu, kielich okrywa białym woalem i owiązuje. Tworzy się procesja, która odnosi P. Jezusa do przygotowanego w kościele miejsca, zwanego Ciemnicą. Smutny obrzęd obnażenia ołtarzy przypomina opuszczenie Chrystusa przez apostołów i obnażenie Go przed ukrzyżowaniem.

W kościołach katedralnych po podniesieniu biskup zasiada przed stołem, nakrytym białym obrusem. Tu asysta, złożona z 12 kapłanów, 7 diakonów i 7 subdiakonów, przynosi z zakrystii naczynie z Olejem Chorych. Biskup czyni nad nim egzorcyzmy, i poświęca, a potem dalej odprawia Mszę św. Po Komunii św. biskup znowu zajmuje miejsce przy stole, asysta zaś przynosi z zakrystii oliwę w dwóch naczyniach i balsam. Biskup miesza balsam z oliwą i po kolei poświęca olej, zwany święte Chryzmo i Olej Katechumenów.

Pamiątka Ostatniej Wieczerzy nie byłaby zupełna, gdyby w nabożeństwie nie umieszczono czynu, przez Chrystusa dołączonego do przykazania miłości i pokory, które Chrystus dał apostołom. Po Mszy św. biskup (dawniej czynili podobnie papieże i królowie) przepasuje się ręcznikiem, podchodzi do dwunastu ubogich, umywa im nogi, wyciera ręcznikiem i całuje, dając każdemu z nich jałmużnę.

Trybuna Czytelnika

Jeszcze o audycjach szkolnych

Ostatni artykuł p. F. J. („Głos Narodu" z d. 16 marca br.) przeczytałem z prawdziwą przyjemnością. Nie chodziło mi tutaj o osobistą satysfakcję, gdyż nie należę do ludzi, którzy pragną zawsze za wszelką cenę mieć słuszność, lecz o kwestię zasadniczą, ideową. Ucieszył mnie więc przede wszystkim fakt, że Sz. oponent zgodził się, że „koncerty szkolne mają wartość i znaczenie wychowawcze" a poza tym, że zrezygnował z ataków na technikę organizowania tych imprez.

W artykule swym jednak przytoczył p. F. J. kilka momentów, nad którymi warto się zastanowić. Połowę swych wywodów poświęcił ubolewaniom nad niskim poziomem nauki w szkole. Jest to kwestia bezwątpienia przykra, niemniej wprowadzanie jej do dyskusji o koncertach szkolnych uważam jedynie za chwyt polemiczny, mający stworzyć pozory stanu rzeczy, w którym koncerty zabijają w młodzieży chęć do pracy a zabierają cenny czas przeznaczony do nauki. P. F. J. proponuje ograniczanie koncertów do dwóch w roku (obecnie jest ich osiem). Stąd logiczny wniosek płynący z tych wywodów, że owych sześć godzin zyskanych w ciągu roku na naukę, zmieni poziom całej nauki w szkole średniej. Pozwolę sobie zapytać, ile godzin w roku przeznaczonych jest dla sportu, czy tylko osiem? Czy nie dałoby się właśnie w tej dziedzinie nadrobić owego straconego czasu? — Z akcją koncertów szkolnych toczy p. F. J. walkę, a czy nie jest to przysłowiowe „źdźbło" w porównaniu do „tramu" sportowego?

Pisze p. F. J. „ale nie łudźmy się, że — jak chce p. Prezes — z surowego materiału wyprodukujemy znakomitości". Okazuje się, że p. F. J. nie czytał uważnie mego artykułu. W wywodach moich zaznaczyłem wyraźnie, że nie chodzi mi o jakieś rewelacyjne rezultaty, przeciwnie, uważam, że akcja koncertów szkolnych jest jedynie podbudową, mającą na celu podciągnięcie ogólnego poziomu kulturalnego. Nie jestem na tyle naiwny, by przypuszczać, że uczeń po wysłuchaniu w ciągu czterech lat po ośm koncertów rocznie stanie się odrazu fachowym muzykiem. Tego rodzaju koncepcja może się wytworzyć jedynie w umyśle laika, nie mającego z muzyką i w ogóle ze sztuką nic wspólnego.

A stan ogólny jest u nas istotnie zastraszający. Wystarczy tu przytoczyć fakt, że ludzie skądinąd wykształceni nie widzą zupełnie różnicy pomiędzy tzw. muzyką poważną a lekką i z całym przekonaniem stawiają je na równym poziomie. Zagadnienie to jest bezsprzecznie bardzo skomplikowane. Osobiście uważam za słuszny raczej podział na muzykę wartościową i bezwartościową (w tej drugiej mieści się 90% muzyki „lekkiej"). Otóż tutaj właśnie przychodzimy do sedna rzeczy. Akcja koncertów szkolnych ma na celu wyrobienie smaku słuchaczy. Chodzi o to, aby młode pokolenie zabierając głos w sprawach muzycznych nie popełniało tak kardynalnych błędów, jakie się zdarzają obecnie nawet wykształconym pedagogom.

Dr Włodzimierz Poźniak.

Renesans Orzeszkowej

Eliza Orzeszkowa odżyła — słyszy się obecnie dość często. Dzieje się to może dlatego, że dopiero dziś, w okresie wielkich cyklów powieściowych, zaczynamy w pełni doceniać świetność artystyczną jej powieści, ich mocno ciosaną budowę, zawsze interesującą fabułę, zadziwiająco bogatą wiedzę o człowieku. Jak nigdy dotychczas, jesteśmy dziś wrażliwi na czysty ton społeczny, na głębię i nieprzestarzałą mądrość jej myśli. Jarosław Iwaszkiewicz w przedmowie do I tomu Pism E. Orzeszkowej, które ukazują się u Gebethnera i Wolffa, pisze:

„Poszukiwania w ludzie źródeł nowego życia dla zagubionej ojczyzny, stosunek Orzeszkowej do zagadnienia pracy stanowią o jej nowoczesności. Można odnaleźć w jej poglądach nie tylko jasne określenie potrzeb narodowych, ale także i przeczucia współczesnych myśli państwowych... Jest ona naszym „współtowarzyszem podróży", jak może żaden inny pisarz XIX wieku. Jak my, tak i ona pragnęła tylko jednej rzeczy: nowej, lepszej Polski".

Dobrze się więc stało, że 30-tomowe wydanie Pism znajdzie się na rynku i że dzięki szczególnej taniości i warunkom spłaty w subskrypcji (już od 6 zł. miesięcznie) udostępnione zostało najszerszym warstwom.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na kwiecień

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące

Konto P. K. O. Nr. 415.730

Migawki

Chyba, żeby...

Mam aparat radiowy. Instrument piękny, rzadziej pożyteczny. Trzymam go właśnie jako ozdobę mieszkania. I jako zabawkę dla małych dzieci... Cóż to za rozkosz dla nich kręcić i chwytać różne głosy! Sam mało z niego korzystam. To znaczy z polskich stacyj. Odkąd Polskie Radio zgłosiło akces do O. Z. N.

Jest przecież jedna audycja, na którą do niedawna czekałem z biciem serca. To — P. I. M., meteorologiczne proroctwa. Od jakiegoś czasu i tych audycyj nie słucham. Bo, proszę sobie pomyśleć!

— Dziś po mglistym poranku będzie słoneczna pogoda..., — prorokuje Radio.

Doskonale, świetnie, wybornie, — myślę sobie. Aliści z tego proroctwa, tylko pierwsza część się sprawdza; poranek jest mglisty. ale zato po tym poranku, leje przez cały dzień.

W P. I. M. — nie pracują ludzie niedoświadczeni. Powinni się uczyć od tego górala, co to pytany o pogodę, zawsze odpowiadał:

— Będzie pogoda, chyba, żeby był deszcz...

Kolega, który mi przez ramię zagląda do skryptu, powiada:

— Ty głupi, bądźże mądry... Jakże P. I. M. może tak zapowiadać! Nie wypada!

Wypada, nie wypada... Skończmy z tym wypadaniem, gdy chodzi o prawdę. Jabym się tam nie wstydził pójść w ślady górala. Wielkie rzeczy! Korona z głowy speakera radiowego nie spadnie, gdy powie:

— Proszę państwa, w tej chwili jest deszcz, po tym będzie pogoda, a po tym znowu deszcz. Chyba, żeby było przeciwnie... *BAYARD.*

M. OSTRAWICKA.

Kiedy wiosenne słońce do okien się śmieje...

Zakopane, w marcu.

Naprzód zaglądnęło przez zabrukane szyby mojej werandy od strony wschodniej. Zaglądnęło nieśmiało, jakby się wstydziło swej niedyskrecji.

Nie zgorszyłam się bynajmniej, nie zaciągnęłam firanek, postanowiłam tylko kazać oczyścić okna, gdyż zdaje się skończyły się już mrozy, śniegi i deszcze.

Więc ośmielone wiosenne słońce zaglądnęło śmiało przez cały rząd okien werandy już od strony południowej i przez werandę do pokoju. Roześmiało się szyderczo na widok kurzu pod szafą, biurkiem i tapczanem, co mnie zirytowało; posługaczka dostała burę.

Otworzyłam szeroko okna werandy i wystawiłam kwiaty na świeże powietrze i pocałunki słonecznych promieni. Zauważyłam, że deska pod oknem, na którą sypię okruchy dla wróbli, była dziś przez nie zignorowana. To znaczy, że moje tatrzańskie słowiki poszły pewno dla odmiany na śmietnik, z którego śnieg stajał, by odnaleźć sobie coś smaczniejszego.

— Czekajcie niewdzięcznicy; powrócicie wy jeszcze pod moje okna, — jeszcze nie raz tej „wiosny" spadnie śnieg w Zakopanem.

Spadnie, to spadnie, lecz na razie słońce się śmieje. Śmieje się tak czarująco, kusząco, tak prowokacyjnie oświeca w błocie tonące ulice Zakopanego i brudną wodę cieknącą niby strumyk wzdłuż dróg.

Tatry oświetlone słońcem błyszczą czarująco w swojej niepokalanej białości; takie tajemnicze wydawały się z oddalenia. Tatry wabiły i dużo obiecywały.

— Może by tak pójść w góry z nartami? A może lepiej, czy ciekawiej, będzie puścić się w przeciwną stronę, bez nart do wiosek poza Gubałówką, by sprawdzić, jak daleko jeszcze do wiosny.

Zwyciężyły jednak białe góry i koło południa znalazłam się na Kalatówkach z zamiarem pójścia dalej. Jednak utknęłam tam, gdyż zerwała się wichura, zrobiło się prawdziwe białe piekło, śnieg tańczył razem z narciarzami. W schronisku tłok, powietrze aż gęste, postanowiłam więc wypocząć przed schroniskiem.

Pomimo zawieruchy i okropnego wiatru w Suchym Żlebie ożywiony ruch narciarski. Słyszę głośną i wyraźną komendę:

— Knie vor (kolana w przód) — Vorlage (tyle, co pochylać się w przód) — Donnerwetter nicht Rücklage (u pioruna nie pochylać się w tył) — anstemmen — Bogen (zaoporować — łuk).

To chyba cały szwadron Niemców — myślę i zbliżam się, aż tu mi ktoś najeżdża na narty... Postać krępa, rozwichrzona głowa, opalona na bronz czerwona twarz, zadarty do góry nosek i dwa rzędy białych zębów, które szczerzy na mnie pośród tego tatrzańskiego wesela — wiosna.

— Ach, czy się nie mylę — Marylka Wardasówna — tak?

— Oj, to pani — już znalazłam się w czułym uścisku i — śniegu; naszym nartom ta czułość się nie podobała.

— Uciekła pani z Warszawy — panno Marylko?

— Mam urlop i ćwiczę na kursie austriackiego trenera Wiesera jazdę według nowej metody. Nie umie po polsku, więc nauczyłam się nawet po niemiecku. Trzeba iść z postępem, umieć nowe metody; jestem przecież instruktorką narciarską. Najgorzej to złapać ten nowy „dryg" obciążenia nart do przodu, a nie jak dawniej do tyłu, i robienia zwrotów całym ciałem.

— Nie wiele ja tam z tej nauki skorzystam od pani, już wolę upaść na plecy, niż na nos, panno Marylko... Wrócę chyba do Zakopanego, bo wiatr się robi większy z każdą minutą.

— Odprowadzę panią pod las i wpadnę kiedyś do pani.

Gdy przyszłam do domu, wiosenne słońce nie śmiało się już do okien. Halniak ruszał szybami, belki na suficie trzeszczały; gonty, papa i parkany tańczyły po drogach.

Nie żałowałam jednak wycieczki — uśmiechnęła się do mnie w górach pomimo wichury roześmiana wiosna. — Gorzej na tym wyszli ci, którzy w piękne przedpołudnie niedzielne pojechali kolejką, wiośnie na spotkanie. Szalona wichura uniemożliwiła zjazd z Kasprowego nie tylko na nartach ale i kolejką. Nie mogła zjeżdżać w dół i setki ludzi rozpaczało na górze. Ci odważniejsi zjechali (kolejką) na dół pod Myślenicką Turnię, lecz dalej było niemożliwym jechać. Nastała więc wędrówka „niedzielnych narciarzy" ciemnym lasem. Co tam było płaczu, spazmowania kobiet i przekleństw męskich o tym wszystko wiedzący I. K. C. jakoś dziwnie milczy, a przecież byłby to wdzięczny temat do obrobienia. Wiosenne słońce i wierch Kasprowy, to dwie rzeczy, które nie zawsze się zgadzają. O tym należy pamiętać...

——o-o-o——

Odwrót czy manewr p. Bluma?

Na marginesie polityki gospodarczej francuskich marksistów

Polityka gospodarcza francuskich marksistów wzbudzała, ostatnimi czasy, wielkie zainteresowanie w państwach, tak kontynentu europejskiego, jak i „nowego świata“. Wypadki w Clichy oderwały uwagę Europy i Ameryki od spraw gospodarczych Francji, skierowując ją na wydarzenia polityczne, ale to tylko na chwilę. Obecnie znowu uwaga skupia się na sprawach gospodarczo-finansowych tego kraju.

PIERWSZE KROKI.

Nie podobna zdać sobie sprawy z kierunku i skutków polityki gospodarczej premiera Bluma nie zanalizowawszy jego posunięć od początku. Pierwsze bowiem zarządzenia wiążą się bardzo ściśle z ostatnimi...

Jakież to były pierwsze kroki francuskiego „Frontu Ludowego“ w dziedzinie finansowo-gospodarczej?

Pierwszym zasadniczym aktem rządu Bluma, była dewaluacja franka. Miała ona być radykalnym środkiem uzdrawiajacym chore życie gospodarcze Francji. Dewaluacja miała stworzyć nowe rezerwy finansowe, reperując mocno nadszarpnięty skarb państwa, zahamować odpływ złota, które strumieniem odpływało za granicę, ożywić handel zagraniczny przez wyrównanie cen eksportowych towarów francuskich z cenami światowymi.

Drugim aktem, były reformy socjalne. Skrócono czas pracy w całym szeregu gałęzi, i jednocześnie podwyższono zarobki. Reformy te były podyktowane raczej względami politycznymi (trzeba było wyborcom „zapłacić“ za zwycięstwo), niż gospodarczymi.

Obydwa powyższe posunięcia nie uzdrowiły francuskiego życia finansowo-gospodarczego. Wręcz przeciwnie. Wyłoniły się nowe trudności, których rząd idąc po linii zakreślonej nie mógłby pokonać. Co więcej! Doktrynerska polityka finansowo-gospodarcza „Frontu Ludowego“, nie licząca się z warunkami i elementami dotychczasowej struktury gospodarczej Francji i psychiką francuskiego ciułacza groziła katastrofą. I tak: dewaluacja franka nie przyniosła spodziewanych efektów ani finansowych ani gospodarczych. Nie tylko, że nie stworzono nowych rezerw stałych, ale deficyt budżetowy wzrósł do 36 miliardów fr. Odpływu złota nie zahamowano. Posiadacze walut i złota, wbrew zarządzeniom, nie chcieli go oddawać rządowi po cenie przeddewaluacyjnej, chowali go lub wywozili dalej za granicę. Reformy socjalne spowodowały generalną zwyżkę cen, wobec czego nie osiągnięto wyrównania cen eksportowanych towarów francuskich z cenami światowymi. Sytuacja w handlu zagranicznym nie uległa więc zmianie. Również nic się nie zmieniło na rynku wewnętrznym. Na skutek właśnie tego samego procesu możliwości konsumcyjne świata pracy nie wzrosły. Rząd podwyższając płace i skracając czas pracy nie zdołał jednocześnie zahamować zwyżkowej fali cen, wobec czego sytuacja w zakresie płac nie uległa faktycznie żadnej zmianie.

W OBLICZU KRACHU.

W tych warunkach rząd premiera Bluma znalazł się w obliczu krachu. Krajowi groziło załamanie, katastrofa finansowa i gospodarcza. Doktrynalne posunięcia premiera Bluma zawiodły na całej linii. Poza tym dalsze podtrzymywanie zapoczątkowanego kierunku groziło komplikacjami politycznymi. Radykałowie, stanowiący drugą pod względem wielkości grupę w łonie „Frontu Ludowego“, a reprezentujący ciułacza i rentiera francuskiego zaczęli grozić buntem.

Premier Blum zatrąbił do odwrotu. Przede wszystkim ogłosił słynną „przerwę“ w zakresie reform socjalnych, a następnie w dziedzinie polityki finansowej wszedł na inną drogę. Pomaszerował znanym szlakiem, wydeptanym przez zwolenników klasycznego liberalizmu.

Punkt zwrotny stanowią uchwały powzięte przez gabinet w dniu 5 bm, a następnie uchwalone przez parlament. Uchwały te zmierzają do:

1) Uelastycznienia kursu franka, którego stosunek do złota może ustawowo obracać się w pewnych granicach, gdy dotychczas w praktyce kurs franka był sztywny.

2) Przywrócenia wolnego handlu złotem w granicach kraju, a więc z wyłączeniem eksportu za granicę.

3) Zmniejszenia deficytu budżetowego do minimum.

4) Odrzucenia zamiaru wprowadzenia centrali dewiz.

5) Rozpisania pożyczki na obronę narodową, częściowo zagwarantowaną kursem walut obcych.

CZY ODWRÓT?

Po przytoczonych uchwałach, należałoby sądzić, że nastąpił odwrót na całej linii od zasad doktrynalnych „Frontu Ludowego“. Tak też zrozumiała nowe posunięcia Bluma Francja i zagranica. Nic dziwnego, że kapitalistyczne sfery europejskie zaczęły grać hymny zwycięstwa. Zaroiło się od takich wyrażeń, jak „odwrót Bluma“, „Blum okazał się realistą“, „Życie zwyciężyło doktrynę“, „Zwrot historyczny“, „Blum socjalista zgłosił się do Canossy“ itp. Słowem radość zapanowała wielka w obozie kapitalistów oraz przeciwników socjalizmu. Zaczęto niemal klepać przyjacielsko p. Bluma po ramieniu...

Otóż, my stawiamy pytanie — czy odwrót?! Czy Canossa p. Bluma?!

Odpowiedź z naszej strony raczej padnie — nie. P. Blum reprezentuje francuski socjalizm, który ma wypracowany pewien program gospodarczy tkwiący korzeniami w teorii Marksa. Trzeba znać dobrze psychikę doktrynera socjalistycznego, aby ani na chwilę się nie łudzić co do ewentualnej rezygnacji z tych zasad, z którymi się zrósł całkowicie, i które przeżarły jego mózg i psychikę.

Jeśli może być mowa o odwrocie, to tylko chwilowym. Rząd Bluma potrzebował pieniędzy i to dużo pieniędzy... Te pieniądze miał obywatel francuski. Droga do sakiew obywateli prowadziła przez zaufanie. Zdobycie tego zaufania było celem przytoczonych reform rządu.

I trzeba przyznać, że manewr się udał! Kapitalista francuski uwierzył manewrowi socjalisty. Pokrył pożyczkę na obronę narodową. W rekordowo szybkim czasie! Pewnie pędzony entuzjazmem wywołanym „Canossą“ premiera Bluma.

Czy jednak niezaprzedwczesny entuzjazm? I czy za chwilową „Canossę“ nie trzeba będzie kiedyś drogo zapłacić?

K. TUR.

„Precz z kartelami! - Kartele oto wróg“

Sensacyjne wystąpienie „Gazety Polskiej“ przeciwko zwyżce cen

We wczorajszym numerze „Gazety Polskiej“ ukazał się artykuł pt. „Zwyżka cen“, skierowany pod adresem posła Wierzbickiego, który przed kilku dniami złożył w Sejmie obszerną interpelację, żądającą zwyżki cen. Artykuł jest rewelacyjny raczej w swej formie niż treści, antykartelowe nastawienie „Gazety Polskiej“ jest bowiem powszechnie znane.

Jest to list... „Prostego człowieka“ do posła Wierzbickiego.

„Zna mnie Pan, pisze. Jestem zwykłym sobie prostym człowiekiem. Tym, którego wiele razy widział Pan, jako klienta; tym, który kupuje drogi węgiel kamienny, aby napalić w piecu; tym, który od czasu do czasu, rzadko, bo też są drogie, nabywa ten czy inny wyrób z żelaza lub stali; tym który od Pańskich bliskich znajomych kupuje czasami naftę do oświetlenia. Jestem jednym z tysięcy i milionów prostych ludzi, do których, przez misternie skonstruowane biura sprzedaży, docierają wytwory ciężkiego przemysłu, a którzy, płacąc za wszelkie, inne wyroby przemysłowe, płacą przecież, niestety bardzo drogo, również za zawarte w nich koszta podstawowych surowców, w każdym razie węgla. Jestem jednym z tysięcy i milionów prostych ludzi, którzy, tak jak i Pan, mienią się być dobrymi obywatelami, boleją nad gospodarczym upośledzeniem Polski i wiedzą, że za upośledzenie to, być może, kiedyś zapłacą własną krwią“.

W dalszym ciągu „Prosty człowiek“ podkreśla, iż przykłada wielką wagę do problemu surowcowego:

„Kardynalnie jednak rozbieżne są nasze poglądy w szczegółach tego ważnego zagadniena; czytamy dalej: **dla Panów przemysł surowcowy jest źródłem dochodów i wpływów, dla nas, jest to kwestia życia lub śmierci; według Panów przemysł ten zniszczony został przez kryzys, lub i niewłaściwą interwencję Państwa, według nas, Wasza nieudolna (nie posądzamy Was przecież o złą wolę...) polityka zniszczyła w poważnym stopniu podstawowe gałęzie przemysłu polskiego“.**

Tu przechodzi do problemu zwyżki cen. Jest jej przeciwny, a stanowisko swe motywuje następująco:

„Człowiek z tłumu, jeden z tysięcy, z milionów odpowiada Panu na to: Zwyżka cen obciąży nas wszystkich. Zwyżka cen zahamuje wzrost zbytu, zahamuje rozbudowę Polski. Zwyżka cen, jest to nowy podatek, który nie pytając się nas, Wy, prywatni, przez nikogo nieupoważnieni, monopoliści, chcecie na nas nałożyć, aby wpływ z tego podatku zużyć tak, jak się Wam podoba“.

Zakończenie artykułu stanowi gwałtowne oskarżenie karteli, o ściąganie od lat olbrzymich haraczów od całej ludności R. P. oraz o zniszczenie przemysłu.

„Niechże więc, kończy „Prosty człowiek“, **moją i nas wszystkich odpowiedzią na interpelację Lewiatana będzie okrzyk: Precz z kartelami. Kartele — oto wróg“.**

Należy się liczyć, iż artykuł ten wywoła interesującą polemikę, która winna przyczynić się do wszechstronnego omówienia problemu zwyżki cen.

Walka artylerii z... zatorem lodowym

Położenie Dźwiny w okolicy Ogre jest groźne. Zator lodowy powiększył się tam do 14 klm. Poziom wody podniósł się przed zatorem ponad 10 metrów. Część szosy, prowadzącej do Rygi, stoi pod wodą. **70 budynków znajduje się pod wodą do wysokości dachów.** Na miejsce powodzi odjechali minister spraw wewnętrznych, dowódca armii estońskiej gen. Berkis i inspektor artylerii. **Zmobilizowane zostały siły wojskowe, ajzsargu i policji**, które walczą z powodzią bez przerwy w dzień i w nocy. **Zator rozsadzany jest przez dwa oddziały saperów bez skutku.** Również ogień artylerii ciężkiej skierowany na zator, nie spowodował ruszenia Dźwiny.

Nauczyciel w szkole średniej,

który zna tylko alfabet

Moskiewski dziennik „Za komunisticzeskoje proswieszczenje“ uskarża sie na niezwykle niski poziom nauczycieli w Azerbejdzanie. Komisja atestacyjna zwolniła ostatnio 456 nauczycieli z powodu braku kwalifikacji. Np. do jednej ze szkół został przyjęty jako nauczyciel niejaki Dymow. b. majster drogowy, który nie miał nie tylko żadnych kwalifikacyj pedagogicznych. lecz wogóle żadnego ogólnego wykształcenia. Nauczyciel języka rosyjskiego w średniej szkole przyznał się przed komisją atestacyjną, iż zna on tylko zaledwie alfabet rosyjski, a nauczycielka Kurbanowa, wykładająca język rosyjski i literaturę, zrobiła w dyktandzie na jednej stronicy 176 błędów. Fakty takie nie są bynajmniej odosobnione — podkreśla dziennik.

Uprzemysłowienie Sandomierszczyzny

Donoszą z Kielc, że odbyła sie w Sandomierzu pod przewodnictwem starosty dr Polanowskiego konferencja gospodarcza z udziałem przedstawicieli władz i instytucyj oraz zarządów gminnych z terenu całego powiatu. Na konferencji tej omówiono w ogólnych zarysach wytyczne działalności dla Sandomierza na najbliższy okres, a mianowicie: **utworzenie przy zarządzie miejskim biura informacyjnego odnośnie kupna i sprzedaży ziemi, budowę w mieście rzeźni, dużego młyna, przetwórni owoców, centralnej mleczarni i piekarni oraz elewatorów, a to celem sprawnego zaopatrywania przyszłych kadr robotników w zdrowe i tanie produkty spożywcze.**

Dla uzgodnienia dalszych zamierzeń i podjęcia prac, powołano do życia powiatowy komitet gospodarczy miasta Sandomierza. W skład komitetu weszli przedstawiciele organizacyj rolniczych oraz 10 wybitnych przedstawicieli społeczeństwa ziemi sandomierskiej.

O sprawach rzemiosła na Radzie m. Krakowa

W czasie obrad nad budżetem miasta, wiceprezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie, A. Jarosz, w przemówieniu swym poruszył sprawę rzemiosła. Na terenie Krakowa zubożenie rzemiosła postępuje z zastraszającą szybkością, a **częściowo do tego przyczynia się także konkurencja wiejskich nieuprawnionych warsztatów zawodu piekarskiego i rzeźniczo-wędliniarskiego,** które dowożą do miasta prowincjonalne mięso, czy też pieczywo produkowane nieraz w opłakanych warunkach higienicznych. Poruszył dalej sprawę konkurencji firmy „Bata“, **która odbija się ujemnie na rzemiośle szewckim.** Wreszcie omówił pokrótce sprawę t. zw. fuszerów, którzy nie płacąc podatków, ani świadczeń socjalnych **konkurują z legalnym rzemiosłem ceną, dając natomiast po partacku wykonaną pracę.** Wreszcie zaapelował do Prezydium miasta, aby Zarząd Gminy udzielił subwencji Kasie Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego, która ma na celu udzielanie pożyczek najuboższym warsztatom rzemieślniczym.

Sport

Walne zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej odbyło się w Warszawie, uchwalając szereg wniosków, m. in. gracze ukarani przez klub, okręg lub związek, w okresie odbywania kary mogą być brani pod uwagę przy zestawianiu repr. okręgowej lub państwowej; w rozgrywkach o mistrzowstwo w razie równej ilości punktów, o miejsce w tabeli decyduje lepszy stosunek bramek, koszy, czy setów. Natomiast w wypadku, gdy równą ilość punktów uzyskują dwa towarzystwa, o pierwszym miejscu decyduje trzecie spotkanie na neutralnym boisku; o spadku do klasy niższej decyduje w razie równej ilości punktów, ustawienie tabeli.

Zarządzenie Ministerstwa WR i OP

w sprawie egzaminów gimnazjalnych

Z Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego otrzymaliśmy streszczenie najnowszych rozporządzeń Ministerstwa W. R. i O. P., dotyczących egzaminów wstępnych, jak i ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego oraz rozporządzeń w sprawie liceum. Ze względu na brak miejsca zamieszczamy dziś tylko regulaminy dotyczące gimnazjów ogólnokształcących.

Egzaminy wstępne

Uczniowie do gimnazjów przyjmowani są w zasadzie na podstawie egzaminu. Do egzaminu mogą się zgłosić kandydaci, którzy ukończyli 12 lat na 1 września w tym roku, w którym zdają egzamin, a nie przekroczą 16 lat. Spóźnieni o rok mogą uzyskać zezwolenie Kuratora Okręgu Szkolnego. Kandydaci ze szkół publicznych lub prywatnych, z prawem publiczn. powinni mieć ukończone albo 6 klas szkoły III stopnia, albo jeden rok nauki w kl. 6. szkoły II stopnia, wreszcie trzyletnią klasę czwartą szkoły powszechnej I stopnia — w każdym wypadku udowodnione pomyślnym świadectwem szkolnym. Drugą grupę stanowią kandydaci nie posiadający takiego świadectwa i zdają obszerniejszy egzamin ustny. Przy egzaminie wszyscy muszą wykazać znajomość przedmiotów w zakresie materiału naukowego II szczebla programowego i w szczególności w zakresie wiadomości i sprawności, przewidzianych w programie szóstej klasy. Każdy kandydat musi dobrze się wysławiać po polsku i pisać poprawnie.

Kandydaci, którzy mają ukończone pełne 6 klas, mogą być zwalniani od egzaminu ustnego, gdy mają dobre oceny i piśmienny zdali dobrze. W wyjątkowych wypadkach wynik ujemny z jednego przedmiotu (oprócz polskiego) nie będzie stanowił przeszkody do przyjęcia, jeżeli kandydat wykaże dobre wyniki w innych przedmiotach. W razie nie przyjęcia z braku miejsca kandydat otrzymuje zaświadczenie i może się ubiegać o przyjęcie w równorzędnym gimnazjum. — W razie niezdania egzaminu w terminie przed wakacjami — egzamin można zdawać po rozpoczęciu roku szkolnego tam, gdzie będzie zorganizowana Komisja. Podanie należy składać do 15 czerwca — z dołączeniem metryki urodzin, świadectwa ukończenia, wymaganego poziomu nauki, względnie i świadectwo odejścia. W gminazjach z niepolskim językiem nauczania uczniowie zdają egzamin i z tego języka.

Regulamin przewiduje egzaminy i do wyższych klas. Na egzamin do IV kl. w każdym wyjadku trzeba mieć zezwolenie Kuratorium.

Egzaminy z ukończenia gimnazjum

Egzamin ten będą zdawać tylko uczniowie (ice) gimnazjów prywatnych bez prawa publ. i eksterni. O terminach egzaminów, które organizuje Kuratorium, będzie ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Kuratorium i w szkołach średnich. Egzaminy odbywają się w dwóch okresach: w maju — czerwcu i drugi raz w styczniu — w lutym w wyznaczonych gimnazjach. Podania należy wnosić do dn. 15 kwietnia i do 15 grudnia — do Kuratorium. Uczniów obowiązuje wnoszenie podań za pośrednictwem swej Dyrekcji. Eksterni składają z podaniem własnoręcznie napisany życiorys z zaznaczeniem odbytych studiów, metrykę urodzin, wykaz lektury z języka polskiego i języka nowożytnego, który trzeba wymienić w podaniu, ewentualnie świadectwa szkolne — 2 nie naklejone fotografie z własnoręcznym podpisem i dowody wpłacenia należności za egzamin.

Egzamin jest piśmienny: z języka polskiego, języka obcego nowożytnego, j. łacińskiego, matematyki i ustny: z religii, polskiego, łaciny, języka obcego, historii, geografii, biologii, fizyki i chemii, matematyki i zajęć praktycznych. Uczniowie gimnazjum bez łaciny są zwolnieni z tego przedmiotu, od egzaminu z zajęć praktycznych może zwolnić Kurator i uczniów i eksternów.

Do egzaminu ustnego nie może być dopuszczony kandydat, który otrzymał ocenę niedostateczną z języka polskiego albo z dwóch innych przedmiotów. Po pomyślnym egzaminie kandydat otrzymuje świadectwo ukończenia gimnazjum i nabywa prawa równorzędne z uczniami szkół państwowych do odbywania dalszych studiów w zakładach szkolnych.

Na kogo spada odpowiedzialność

za wybuch w New London?

Rzeczoznawca dr Schoch oświadczył przed komisją śledczą, że katastrofalny wybuch, który spowodował śmierć kilkuset ofiar, wywołany został przez **nagromadzenie gazów w podziemiach budynku szkolnego.** Dyrektor Shaw, oskarżony o ogrzewanie szkoły gazem, pochodzącym z przewodów kompanii naftowej, oświadczył przed komisją, że **jest częściowo odpowiedzialny za połączenie części instalacji z przewodami gazowymi kompanii, lecz kompania była o tym powiadomiona.** 15-letni uczeń John Dial stwierdza, że wybuch nastąpił dokładnie w chwili, gdy jeden z nauczycieli przekręcił komutator w warsztatach stolarskich. Po przekręceniu komutatora buchnął snop iskier i zaraz potem nastąpił wybuch.

Architekt Defee, który opracował plan budowy szkoły, stwierdza, że doradzał Shawowi i innym członkom dyrekcji, aby nie instalowali ogrzewania gazowego. — Prace komisji śledczej zostały odroczone. Wprowadzony przez władze stan wojenny został zniesiony.

„Strzelec“ w roli propagatora...

niemczyzny

W gdyńskiej „Torpedzie“ pojawił się bardzo ciekawy artykuł na temat pewnego wydawnictwa, na którego łamach zamieszczony został wykaz prawie wszystkich większych majątków **niemieckich** na zachodzie Polski z opisami, fotografiami, i często z sugestywnym zaznaczeniem okresu, w którym poszczególne majątki pozostawały w rękach rodzin niemieckich.

„Całość tego zestawienia — pisze „Torpeda“ — stwarza wrażenie, że cały gospodarczy rozwój Poznańskiego i Pomorza wiąże się nierozerwalnie z gospodarką niemieckiego ziemiaństwa“.

Opisy te są oznaczone cyferkami administracji tego wydawnictwa, a więc są to po prostu płatne ogłoszenia. Wydawnictwem tym zaś jest... „Strzelec“, wydawany przez centralny instytut wydawniczy Związku Strzeleckiego. Pismo to zawierające płatne, tendencyjne ogłoszenia o własności niemieckiej w Polsce rozejdzie się w tysiącach egzemplarzy po całym kraju.

„I czytelnicy „Strzelca“ — pisze dalej „Torpeda“ — dowiedzą się z pięknego artykułu majora Jerzego Korczowskiego na stronie 103, że „Pomorze deptał najsilniej i najboleśniej but niewoli krzyżackiej“, a na stronie LXI, że kulturę rolną wprowadziła u nas dopiero p. Alma Kirschhoff i jej doradcy narodowości niemieckiej“.

Następnie „Torpeda“ tłumaczy, jak mogło do tego dojść, i ile na tym „Strzelec“ zarobił:

„Jeździł widocznie wyorderowany akwizytor z listem polecającym od jakiejś władzy i zbierał po całym kraju ogłoszenia, z których co najmniej 30 proc., jako prowizja akwizytorska, szły do jego własnej kieszeni“.

„Według stawek ogłoszeniowych „Strzelca“, podanych na ostatniej stronie wydawnictwa, ogłoszenia te powinny były przynieść 37.000 zł., przeto sama prowizja akwizytorska, przyjęta w tych warunkach na minimum 30 proc., wyniosłaby z górą 11 tysięcy złotych. Powiedzmy, że stawek nie dotrzymano, powiedzmy, że była to suma mniejsza. Nie widzimy jednak, mimo to, uzasadnienia takiej tranzakcji w organizacji Przysposobienia Wojskowego, mającego wręcz inne cele“.

Sprawa powyższa zakrawa na wielki skandal. Wojskowa organizacja polska przez fakt zamieszczenia tendencyjnych niemieckich ogłoszeń, daje Niemcom do ręki argument wzmacniający ich pretensję do zachodnich ziem Polski. Jest to rzecz wprost nie do uwierzenia.

Nie ulega wątpliwości, że Komenda Główna „Strzelca“ w stosunku do redaktorów wspomnianego wydawnictwa, wyciąg nie odpowiednie konsekwencje.

Odezwa do nauczycielstwa

w związku z pielgrzymką na Jasną Górę

Komitet Główny nauczycielskiej pielgrzymki na Jasną Górę wydał następującą odezwę:

Do ogółu Nauczycielstwa Polskiego. — W świadomości wielkich swych zadań wychowawczych Nauczycielstwo Polskie od dawna już pragnie dać wyraz głębokiemu swemu przekonaniu, że chce silnej Polski Chrystusowej.

Dlatego ku wzmocnieniu wiary i miłości Chrystusowej w obecnej przełomowej chwili dziejowej złożymy hołd Orędowniczce Polski na Jasnej Górze. Wierne ideałom katolickim i ufne w opiekę Najświętszej Marii Panny całe Nauczycielstwo Polskie wszystkich szkół od powszechnych do wyższych w dniu 24 czerwca br. stanie w zwartych szeregach u stóp Jasnej Góry.

W imieniu Komitetu Głównego Nauczycielskiej Pielgrzymki na Jasną Górę prezes Komitetu (—) prof. Antoni Ponikowski.

Ofiara wiatru halnego

Z Zakopanego donosi nasz korespondent: Od kilku dni szaleje w Zakopanem i okolicy wiatr halny, który pozrywał dachy, powyrywał okna, balkony oraz wywrócił kilka słupów telegraficznych. Poza tym zdarzył się tragiczny wypadek. Oto w niedzielę rano z tak zwanej Dutkówki szedł do kościoła w Bystrej 14-letni chłopiec ze siostrą spoza Gubałówki. Gdy dzieci przechodziły koło przygotowanych do budowy belek, przykrytych prowizorycznym dachem, nagle zerwał się huragan. **Dach runął na dzieci. Chłopiec został na miejscu zabity, a jego siostra odniosła szereg ran.**

Radio

LAUREAT MIĘDZYNAR. KONKURSU CHOPINOWSKIEGO PRZED MIKROFONEM. P. Radio wzięło w III Międzynarodowym Konkursie im. Fr. Chopina udział jak najżywszy. Poza ufundowaniem nagrody P. Radia, transmitowało ono prawie codziennie fragmenty z rozgrywek konkursowych, finały i przyznanie nagród. Obecnie zaprezentuje się radiowej publiczności lauréat konkursu, artysta, który spośród kilkudziesięciu kandydatów zdobył pierwszą nagrodę. Wystąpi on 24 bm. o godz. 21.15. Koncert ten transmitują Stany Zjednoczone A. P. i Niemcy.

GORZKIE ŻALE I KANTATA BACHA PRZEZ RADIO. Dwie audycje religijne zasługują w dn. 24 bm. na specjalną uwagę. Jedna z nich przyniesie o godz. 17.20 z kościoła św. Ignacego w Wilnie „Gorzkie żale“ w opracowaniu W. Achramowiczówny. Znane ze swej piękności organy tego kościoła, trzy chóry, które potężnym unisono odśpiewają pieśni religijne, oraz recytatorzy wytworzą podniosły nastrój tej audycji. — Drugą audycją o podobnym charakterze będzie wykonana przez krakowski zespół instrumentalny Tow. Muzycznego pod dyr. F. Nierychły — Kantata Bacha nr 209 — „Czym jest ból i czym jest cierpienie“. — Utwór ten na sopran, flet i orkiestrę kameralną usłyszą radiosłuchacze o godz. 21.45. Jako soliści wystąpią H. Zboińska-Ruszkowska i J. Skawiński.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK 25 MARCA 1937.

Program ogólnopolski: godz 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert popularny; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Programy lokalne; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; — 16.20 Pogadanka dla dzieci starszych; 16.35 Średniowieczne pieśni postne — audycja muzyczna; 17.05 Pogotowie opiekuncze — odczyt; 17.20 — IX audycja z cyklu sonaty skrzypcowe; 17.50 „Książka i wiedza“; — 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Komunikat śniegowy; 18.13 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna: 19.00 Teatr Wyobraźni nada słuchowisko p. t. „Biedaczyna Chrystusowy“; 19.30 Koncert muzyki greckiej; 20.00 Wśród wołyńskich osadników wojskowych; 20.15 Koncert symfoniczny; w przerwie około godziny 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.30 Programy lokalne; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert z płyt; 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich; 14.00 Muzyka z płyt; 15.15 Orbis mówi; 15.18 Koncert rekl.; 15.30 Koncert wielkopostny; 16.00 „Z kazań sejmowych Piotra Skargi“: 16.15 Wiadomości z dnia 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Odczytanie programu na dzień następny; 22.30 Chór katedr. w Dijon (płyty).

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Płyty; 12.50 „Pasieka w marcu“ pogadanka; 14.30 Koncert życzeń z płyt; — 15.15 Orbis mówi; 15.18 Koncert rekl.; 15.30 Lwow. wiad. bieżące 15.35 O zajączku i pisankach wielkanocnych — audycja dla dzieci; 16.00 Program no dzień następny; 16.05 Minuty literackie; 18.20 Muzyka na płytach; 18.35 „Męka Pańska w sztuce“ — pogadanka; 22.30 Chór katedr. (płyty); 23.00 Muzyka z płyt.

Warszawa, godz.: 7.25 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka na płytach; 12.50 „Pasieka w marcu“ — pogad.; 15.15 Muzyka salonowa; 16.00 Skrzynka ogólna; 16.15 Życie kulturalne stolicy; — 18.20 „Orbis mówi“; — 18.23 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro 22,30 Koncert; 23,00 Muzyka poważna z płyt:

Katowice, godz.: 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Rozmaitości muzyczne na płytach; 12.03 Płyty; 12.50 „Śląsk poniechanym wianem“, pogadanka, wygł. Kazimierz Słańczyk; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe: 15.15 Orbis mówi; 15.18 Koncert reklamowy; — 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 18.20 Pogadanka aktualna; 18.30 Rapsodia litewska — M. Karłowicza; 18.45 Program na jutro; 22.30 Chór katedr. w Dijon; 23.00 Skrzynka francuska.

Nowy biskup sufragan katowicki

Ojciec św. Pius XI mianował Ks. Juliusza Bieńka, kanclerza Kurii biskupiej w Katowicach, Biskupem tytularnym Dascylium (Bitynia) i sufraganem diecezji katowickiej.

Ks. Biskup-nominat Juliusz Bieniek urodził się 11. kwietnia 1893 r. w Sowczycach (pow. olcski, Śląsk po stronie niemieckiej) jako syn włościanina polskiego. Po ukończeniu gimnazjum, studia filozofii i teologii ukończył na uniwersytecie wrocławskim. Dnia 16 czerwca 1918 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk kardynała arcybiskupa Bertrama, po czym przez szereg lat pracował w duszpasterstwie, między innymi w Górznie. Polacy po tamtej stronie Śląska prześladowani przez Niemców, z wdzięcznością wspominają pomoc i opiekę, której im chętnie udzielał młody kapłan, narażając nieraz siebie samego.

Po odzyskaniu niepodległości Ks. Bieniek wziął czynny udział w pracach plebiscytowych, przechodząc następnie do nowej diecezji katowickiej, utworzonej w roku 1925. — W roku 1930 śp. Biskup Lisiecki powołał Ks. Bieńka, który już od kilku lat pracował w administracji diecezjalnej, na stanowisko kanclerza Kurii diecezjalnej. Wybitne zdolności i oddanie sprawie uczyniły Ks. Biskupa jednym z najlepszych współpracowników biskupów śląskich. Ks. Bieniek poza szeregiem artykułów i prac mniejszych wydał dwie książki, które zwróciły na niego uwagę kół naukowych. Jedna to studium prawno-historyczne o parafii starokatolickiej w Katowicach, druga traktuje obszernie i gruntownie sprawę szkoły na Górnym Śląsku.

Z kraju i ze świata

SEKRETARZ POWIATOWY DEFRAUDANTEM. Sąd Okr. w Przemyślu na sesji wyjazdowej w Jaworowie rozpatrywał sprawę b. sekretarza wydziału powiatowego w Jaworowie L. Czermaka o sprzeniewierzenie kwoty 1.067 zł. należnej gminie Starzyska. Po przesłuchaniu szeregu świadków, Czermak skazany został na 2 i pół roku więzienia.

ZUCHWAŁEJ KRADZIEŻY Z WŁAMANIEM DOPUŚCILI SIĘ nieujęci na razie sprawcy w garderobie „Teatru Nowego“ w Poznaniu. Łupem złodziejów padła odzież artystów, obuwie, garderoba teatralna i kilim. Dyrekcja ocenia straty na około 2.000 zł. Jednego ze sprawców kradzieży zauważył stróż nocny. W czasie pościgu złodziej porzucił część łupu.

169 OWIEC UTONĘŁO W UCIECZCE PRZED WILKAMI. Z Berlina donoszą o następującym wypadku: Trzoda owiec, złożona ze 654 sztuk, w pobliżu Trubenhausen została w nocy zaatakowana przez wilki. Owce w popłochu rzuciły się w kierunku rzeki. 169 owiec utonęło, a wiele doznało ciężkich obrażeń.

77 tys. kilometrów przebyły bez wypadku samoloty Aeroklubu Krakowskiego

W Krakowie odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Aeroklubu Krakowskiego pod przewodnictwem wiceprezesa **dyr. Spetta, który w zagajeniu podniósł**, że społeczeństwo nie wiele zdziałało dotychczas w akcji popierania lotnictwa sportowego. Zagadnienie należytego przyjścia z pomocą lotnictwu sportowemu zostało zapoczątkowane przez obecnego prezesa **płk. pil. Wł. Kalkusa** przez stworzenie Okręgowej Rady Aeroklubu Krakowskiego, przy wybitnym poparciu wicewojewody **dr Małaszyńskiego** i organizację pierwszej Eskadry Szybowcowej Harcerskiej, która stanowić będzie kadrę przyszłych pilotów sportowych i zawodowych.

Sprawozdanie z działalności Aeroklubu za rok 1936 przedstawił sekretarz **Sędzielowski**. Wynika z niego, iż **Aeroklub Krakowski w roku sprawozdawczym wyszkolił 25 pilotów, doszkolił 5 pilotów, przeprowadzał stałą zaprawę 63 pilotów motorowych i 23 pilotów szybowcowych kat. C i D. Członkowie Aeroklubu wykonali 6.709 lotów w czasie 1,608 godz. 41 min., a samoloty przebyły na przelotach i raidach 77,140 km., nie mając jednak żadnego poważniejszego wypadku z ludźmi. Barwy klubu były reprezentowane w 25 zawodach sportowych i turystycznych, w czasie których uzyskano bardzo liczne nagrody krajowe i zagraniczne.** (Zlot na Olimpiadę 5 miejsce na 67, oraz pierwsze i drugie miejsce w VII Locie Południowo-Zachodniej Polski im. Żwirki).

W ogólnej punktacji w zawodach krajowych zdobył klub **drugie miejsce i nagrodę Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej złotych 3.000.**

Sprawozdanie finansowe i preliminarz na rok 1937 złożył skarbnik **dyr. Wolakiewicz**. Przedstawia się ono nader korzystnie, gdyż **Klub rozpoczął w roku bieżącym pracę bez żadnych długów i ma pokrycie budżetowe swych wydatków.** Szerszy rozwój jego działalności i wyszkolenie większych zastępów pilotów zależeć będzie od pomocy LOPP.. oraz społeczeństwa krakowskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, zebrani udzielili przez aklamację absolutorium ustępującemu Zarządowi i wybrali ponownie na rok 1937 obecny Zarząd z prezesem **płk. pil. Kalkusem** na czele. Do Zarządu weszli: dr St. Chodorowski, dyr. Alfred Spett, mjr dr Kaz. Michalik, dyr. St. Wolakiewicz, mjr dypl. Z. Wojciechowski, Tad. Sędzielowski i inni. Walne Zgromadzenie wysłało telegram do wiceministra Bobkowskiego z wyrazami podziękowania za dotychczasową prace i kierownictwo z wybitnym pożytkiem dla rozwoju lotnictwa sportowego.

Dziennikarze protestują przeciw zarządzeniu marsz. Sejmu

W związku z odebraniem sprawozdawcy parlamentarnemu „IKC" — zarządzeniem administracyjnym marszałka Sejmu, St. Cara, legitymacji członka Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych — wydział Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich na posiedzeniu w dniu 22 bm. powziął uchwałę, w której zaznaczył, że ta represja ze strony p. marszałka Sejmu za publicystyczne omówienie krytyczne prac Sejmu w artykule redakcyjnym „IKC", jest **zarządzeniem nie posiadającym precedensów w dziejach parlamentaryzmu, dotyczy zasadniczych podstaw wolności prasy**, oraz jej praw i obowiązków, jako funkcji społecznej i rzeczniczki opinii publicznej. Wobec takiego stanu rzeczy wydział S. D. K. solidaryzuje się z uchwałą Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, **protestująca przeciw administracyjnemu zarządzeniu p. marszałka Sejmu.**

Starania o zwolnienie H. Fleischerowej

Przebywająca w więzieniu wspólniczka śp. Wandy Parylewiczowej, Hinda Fleischerowa, czuje się źle. Donosiliśmy o tym kilkakrotnie. Obrońca Fleischerowej dr S. Arnold rozpoczął wobec tego starania o wypuszczenie klientki na wolność. Wczoraj pisaliśmy, że adwokaci warszawscy bracia Hofmokl-Ostrowscy mieli zamiar podjąć się obrony Fleischerowej. Jak się dowiadujemy sprawa ta jest nieaktutalna, gdyż rodzina oskarżonej, jako też ona sama, nie skorzysta z tej propozycji. Obrona Fleischerowej będzie nadal spoczywała w rękach adwokata dr S. Arnolda.

NIEŚCISŁA WIADOMOŚĆ.

Jeden z dzienników krakowskich zamieścił wiadomość o przesłaniu do Krakowa wyników badań Centralnego Instytutu Ekspertyz Chemicznych w Warszawie w sprawie Wandy Parylewiczowej. Jak się dowiadujemy kierujący tą sprawą sędzia dr Korusiewicz nie otrzymał oficjalnych wyników tych badań.

Według obiegających pogłosek ekspertyza warszawska, której oficjalne wyniki spodziewane są w dniach najbliższych, nie wykazała w jelitach zmarłej zmian

Kronika krakowska

MARZEC.

24. Środa. Gabriela arch.
Wschód słońca godz 5.30, zachód 17.56.
Długość dnia 12 godzin 26 min.

—:oOo:—

ZJAZD KÓŁ GOSPODYŃ przy Małop. Tow. Rolniczym w Krakowie odbył się wczoraj. W zjeździe uczestniczył wojew. Gnoiński. Uczestniczki zjazdu wysłuchały referatu p. Z. Przybylskiej pt.: „Dobra matka wychowawczynią dobrego społeczeństwa", — zwiedziły oddział dziecięcy szpitala Ubezp. Społ., oraz zabytki miasta.

TYLKO REJESTROWANI BEZROBOTNI OTRZYMAJĄ PRACĘ. Zgodnie z zarządzeniem władz do wszystkich robót publicznych (państwowych i samorządowych) mogą być przyjmowani wyłącznie tylko bezrobotni zarejestrowani i skierowani do pracy przez organa Funduszu Pracy. Wobec tego zgłaszanie się do Zarządu m. w powyższych sprawach jest bezcelowe, wszelkie bowiem zgłoszenia o pracę kierować należy wprost do Biura Pośrednictw Pracy przy wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy.

STRAJK W FABRYCE SYGNAŁÓW KOLEJOWYCH, o którego wybuchu donosiliśmy wczoraj, został szybko zakończony. Wczoraj okupujący fabrykę przystąpili do pracy.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbier. litr 18—20 gr; śmietana 1 zł do 1.20; śmietanka 50—60 gr; ser zwycz. kg. 1—1.20; masło wyborowe 3.60; stołowe 3.40; kuchenne 3.10—3.20; jaja świeże szt. 7—8 gr; buraki ćwikł. kg. 8—10 gr; cebula 20—25 gr; marchew 12—15 gr; pietruszka 15—20 gr; seler 35—40 gr; ziemniaki 8 do 10 gr; gęś żywa szt. 6—9 zł; bita 5.50—8; indyk i indyczka 7—16 zł; kaczka żywa 3.50—5 zł; bita 3—4.50; kura żywa 2,50—5 zł; bita 2—4 zł; kurczęta para 4—6zł; perlica 3—4 zł; kapłon 4—6 zł; jabłka komp. kg. 90 gr do 1.20; stołowe 1.40—1.70; gruszki komp. 1—1.20; pomarańcze 1.20—1.80; cytryna szt. 13—15 gr.

SZAJKĘ PRZEMYTNIKÓW grasującą na Śląsku i w Małopolsce zlikwidowała policja krakowska. Na czele szajki, złożonej z 12 osób, stał Miecz. Korzyński. W czasie rewizji u przemytników znaleziono 115 kg. zapalniczek, scyzoryków, talii kart, sacharyny itd.

TRAMWAJ ROZBIŁ DOROŻKĘ, na ul. Lwowskiej. Wypadek zderzenia wydarzył się wczoraj późnym wieczorem. Z dorożki, którą powoził Stan. Lisiak, nie wiele pozostało. Okaleczeniom uległ koń.

POLICJA KRAKOWSKA odwiedziła wczoraj 26 znanych melin, oraz 15 kryjówek złodziejskich. Znaleziono kilku złodziei, których aresztowano.

FUTRO WARTOŚCI KILKU TYS. ZŁ. wykonane z ciemnych nurków kanadyjskich, pochodzące z kradzieży, jest do odebrania w Wydziale Śledczym, Siemiradzkiego 24.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty

KURS SPAWANIA I CIĘCIA METALI rozpoczyna się 31 bm. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu w godz. od 8 do 14.

DRUGI KURS OPIEKUNEK DLA NIEMOWLĄT (Nurse) prowadzony przez Zarząd Okr. Krak. Pol. Czerwonego Krzyża rozpocznie się 1 kwietnia. Kurs obejmujący wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne w szpitalu św. Ludwika trwać będzie 5 miesięcy. Informacje i zgłoszenia na kurs do 30 marca ul. Podwale 7.

— oOo —

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś w środę po cenach najniższych, dana będzie interesująca, angielska sztuka Johna van Drulen p. t. „Mały Woodley" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego z pp. Pawłowską, Biegańskim, Kaliszewskim, Modzelewskim, Węgrzynem, Wrońskim i in. Jutro w czwartek, jak również w piątek i w sobotę z powodu uroczystości Wielkiego Tygodnia — teatr nieczynny.

NADSCENKA I. RÓŻYŃSKIEJ. ul. św. Jana 6 (sala Saska). We środę 24 bm. z powodu generalnej próby wielkiej rewii świątecznej teatr nieczynny. Od niedzieli 28 bm. codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15.

W ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ WYDARZYŁ SIĘ WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK. Monter elektrowni St. Kosiński wszedł do hali maszyn z zamiarem sprawdzenia pewnej instalacji. Nagle rozległ się huk a z przewodów wysokiego napięcia strzelił snop światła Kosiński został w ciągu paru sekund porażony prądem o napięciu tysiąca wolt. Ciało jego zostało całkowicie zwęglone.

Kronika lwowska

AWANSE W DYREKCJI KOLEJOWEJ. — Z dniem 1 kwietnia otrzymali awans do 2 grupy: Dr A. Chan, wicedyrektor Kolei Państwowych, J. Ziemba, nacz. biura personalnego, mgr J. Płaneta, nacz. biura Małopolskich kolei lokalnych; do 3 grupy: dr. W. Switkowski, zastępca nacz. biura prawnego i Tytus Nedbal, zastępca nacz. biura wojskowego. — Do 4 grupy: mgr W. Łęcznarowicz, zast. nacz. biura finansowego, mgr Wilhelm Mally, kierownik działu biura finansowego, inż. Adam Marie, kierownik działu i inż. Wł. Ostrowski, starszy referendarz.

APLIKANTKA SĄDOWA POLICJANTKĄ. Do Wydziału Śledczego przydzielona została nowa funkcjonariuszka w randze posterunkowego. Kobieta ta była przez trzy ostatnie lata aplikantką sądową. Obecnie — jak wiadomo — wielka ilość aplikantów sądowych musi opuścić swoje stanowiska.

SAMOBÓJSTWO WŁAŚCICIELKI NIERUCHOMOŚCI. W dniu wczorajszym popełniła samobójstwo w swojej realności wdowa po kolejarzu Zofia Sznajer, zamieszkała na Lewandówce, przy ul. Związkowej 13. Sznajerowa powiesiła się na strychu i po kilku godzinach domownicy zastali tylko zimne zwłoki. Z listu pozostawionego przez denatkę wynika, że pozbawiła się ona życia z powodu rozstroju nerwowego.

— o-o-o —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: środa, 24 bm. o godz. 19.30 — „Salome".

Teatr Żołnierza: środa, 24 bm. o godz. 19.30 — „Matura".

APOLLO: „Ogród Allacha".
ATLANTIC: „Fredek uszczęśliwia świat".
CASINO: „Ucieczka Tarzana".
CHIMERA: „Maria Stuart".
EUROPA: „Magnolia".
GLORIA: „Piotruś" i „Córka dżungli".
GRAŻYNA: „Mayerling".
KOPERNIK: „Orzeł krymski".
MARYSIENKA: „Orzeł krymski" i „Szarża lekkiej brygady".
METRO: „Bounty".
MUZA: „Jego złota rybka".
PALACE: „Pieśniarz Wiednia".
PAN: Barbara Radziwiłłówna.
PAX: „Golgota".
RAJ: „Szczepko i Tońko" w komedii „Będzie lepiej".
STYLOWY: „Sam na sam" oraz rewia.
ŚWIT: „Wyprawa na planetę Mongo" oraz „Kain i Mabel".
TON: Bengalski tygrys.
UCIECHA: „Człowiek o stu maskach" i rewia.

—ooOoo—

Składki złożone w administracji „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: — Cvankiewcz Józef, Kraków, Sławkowska 1, zł. 20.—

W rocznicę bolesnych wypadków

We wtorek minęła pierwsza rocznica krwawych wypadków na ulicach Krakowa, których ofiarą padło życie 8 osób. Część robotników krakowskich należących do związków klasowych, uczciła pamięć ofiar zajść w ten sposób, że o godzinie 11 na znak syren fabrycznych, wstrzymała się na 15 minut od pracy. Równocześnie delegacja robotników złożyła na mogile ofiar wieniec.

W środę nastąpi zmiana władz „Bratniaka"

Na skutek odrzucenia przez Rektora U. J. protestu pełnomocnika listy nr. 1 w sprawie wyborów do Bratniej Pomocy Studentów U. J. wyniki wyborów uległy uprawomocnieniu. Przejęcie władzy przez nowy zarząd ma nastąpić w środę. Tymczasem stronnicy listy nr. 1, która wybory przegrała okupują nadal I Dom Akademicki.

O świąteczne dla mieszkańców Schroniska Brata Alberta

Schronisko Brata Alberta przy ul. Krakowskiej 43 opiekujące się mężczyznami bezdomnymi, starcami, kalekami, bezrobotnymi itp. w liczbie około 200 osób, nie może formalnie podołać nałożonemu nań obowiązkowi, z powodu braku środków koniecznych do utrzymania. Zbyt dotkliwie odczułoby społeczeństwo brak tego rodzaju schroniska, a przede wszystkim ta część ludności, która jest wyrzucona poza nawias obecnego życia. Czy możemy o tych biedakach zapomnieć, czy możemy pozwolić zginąć im z głodu lub z zimna lub choroby? Nie! bo są przecież wśród naszego społeczeństwa ludzie, którzy bodaj najskromniejszą ofiarą pomogą w prowadzeniu dzieła Brata Alberta, którzy potrafią ocenić łaski Boże spływające na nich za uczynione dobrodziejstwo. Bracia Albertyni zwracają się z gorącą prośbą do społeczeństwa by przyczyniło się do dalszego prowadzenia schroniska.

Jakżesz wdzięczni będą ci biedacy za okazaną im pamięć w nadchodzącym okresie Świąt Wielkanocnych. jakaż radość okrasi ich zmęczone życiem i wynędzniałe oblicza, gdy odczują że jest im danym spędzić Święta tak jak każdemu śmiertelnikowi z łaski Bożej i ofiarności Dobroczyńców.

Co uchwalili rzemieślnicy krak.

W Krakowie odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Związku Rzemieślników Krakowskich pod przewodnictwem prezesa Zw. p. Al. Jędrzejowskiego. Na zebraniu uchwalono nowy statut, po czym prezes Izby Rzem. **pos. dr Jahoda-Żółtowski** omówił sprawę założenia Wojew. Zw. Rzemieślników krak., który zjednoczy organizacyjnie wszystkie drobne chrześcijańskie organizacje rzemieślnicze z prowincji. Wniosek w tej sprawie został przyjęty jednomyślnie. Obecny zarząd Zw. ma opracować statut. Omówiono wreszcie sprawę założenia „Koła Młodych" przy Zw. Rzemieślników.

— oOo —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Środa 24 marca: „Mały Woodley".

Czwartek 25 marca, piątek 26 marca, sobota 27 marca: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr nieczynny.

ADRIA: „Mali bohaterowie" (Henry Armetta, Frank Barlow) „Komediant" (Fr. Moser, Rud. Forster).
APOLLO: „Sam Dodsworth".
BAGATELA: „Nocne motyle" oraz rewia p. t.: „Czar... uśmiech... radość :".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 22 — 25 marca 1937 r. włącznie. „Baboona".
PROMIEŃ: „Sam na sam" (Żniwa) z Paulą Wessely.
STELLA: Czarownica (H. Gahagan, R. Scott).
SZTUKA: „Bogate biedactwo".
ŚWIT: „Sonata księżycowa" (Ignacy Paderewski, Ch. Farrell, B. Greene).
UCIECHA: „Przygoda w Gdyni".
WANDA: Księżniczka Cissy.

— o-o-o —

(Dalszy ciąg ze strony 5.)

Repr. Polski Zach. zwycięża repr. Emigracji Polskiej we Francji 15:1

Po zwycięstwie polskich piłkarzy w Paryżu rozegrali oni w poniedz. w Lens drugi mecz piłkarski z reprezentacją PZPN. we Francji. Na tle naszej reprezentacji ekipa miejscowa wypadła dość słabo, o czym świadczy najlepiej dwucyfrowy wynik spotkania 15:1 (7:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wilimowski 5, Piontek 3, Matyas 3, Wostal i Wodarz po 2. Dla Emigracji bramkę uzyskał Łuczak.

Na dorocznym walnym zebraniu Polskiego Związku Łuczników ustalono, że narodowe mistrzostwa Polski odbędą się we Lwowie w dniach od 10 do 15 lipca, oraz, że międzypaństwowy mecz łucznicy Polska—Anglia odbędzie się 24 czerwca br. we Lwowie lub Krakowie.

Niemcy zwyciężają w zawodach zjazdowych krak. AZS.

W niedzielę odbyły się w Zakopanem zawody narciarskie, organizowane przez AZS w Krakowie w konkurecji międzynarodowej w kombinacji alpejskiej. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył **Beyerer (Niemcy) no ta 204,** 2) Lantschner (Niemcy) nota 218, 3) Radkiewicz Tad. nota 236, 4) Radkiewicz Stefan nota 260, 5) Czech Władysław nota 273, 6) Ustupski (AZS Kraków) nota 297.

Na zawodach w hali dortmundzkiej olim pijski mistrz w kuli, Niemiec Hans Wöllke, uzyskał świetny wynik 16,24 m.



Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru X.
w Krakowie, ul. Garbarska 7.
N. X. Km. 737/353.
Kraków, dnia 18 marca 1937.

Na wniosek wierzycielki: Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X, Jan Pałasz, mający kancelarię w Krakowie, ul. Garbarska 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 kwietnia 1937 o godzinie 11 przedpołudniem w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala nr 29, II p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużnika Stanisława Zborocha nieruchomości:

1) lwh. 12 ks. gr. gm. kat. Branice objętej, składającej się z parc. bud. lkat. 302, oraz z parc. grunt. lkat. 444, ogród, 443 rola i 208 rola o łącznym obszarze 1 ha 33 ar. 69 m², czyli 2 morgi 517 sążni². Na parc. bud. lkat. 302 znajduje się stodoła stara, zniszczona słomą kryta z chrustu i jednym boisku i 2 sąsiekach. W ogrodzie rośnie 20 drzew owocowych dużych.

2) Lwh. 520 ks. gr. gm. kat. Branice objętej, składającej się z parc. grunt llkat. 19/3 i 26/2, role o łącznym obszarze 90 ar. 97 m² czyli 1 mórg, 929 sążni².

3) Lwh. 724 ks. gr. gm. kat. Branice, objętej, złożonej jedynie z parc. bud. lkat. 46 obszaru 140 m² czyli 39 sążni². Na parceli bud. lkat. 46 znajduje się dom zbudowany z drzewa, stary, zniszczony, słomą krvty w którym mieści się sień, dwie izby bez podłóg, komora i stajnia o dwóch przedziałach, zaś należących do dłużniczki Józefy z Gumólów Zborochowej nieruchomości:

4) lwh. 827 ks. gr. gm. kat. Branice objętej, złożonej jedynie z parc. grunt. lkat. 26/16 łąka obszaru 29 ar. 04 m² czyli 808 sążni².

5) Lwh. 583 ks. gr. gm. kat. Pleszów objętej, złożonej jedynie z parc. grunt. lkat. 1635/2 rola obszaru 86 ar. 90 m² czyli 1 mórg 816 sążni².

Nieruchomości wymienione mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomości te oszacowane zostały: Realność ad 1) na sumę 3.275 zł. 34 gr. Cena wywołania 2456 zł. 52 gr. Realność ad 2) na sumę 1.800 zł. Cena wywołania 1350 zł. Realność ad 3) na sumę 300 zł. Cena wywołania 225 zł. Realność ad 4) na sumę 600 zł. Cena wywołania 450 zł. Realność ad 5) na sumę 1.800 zł. Cena wywołania 1350 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości odnośnie do realności ad 1) w kwocie 327 zł. 60 gr., ad 2) w kwocie 180 zł., ad 3) w kwocie 30 zł., ad 4) w kwocie 60 zł., ad 5) w kwocie 180 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których **wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.**

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie grodzkim do sygn. VI. E. 1610/35.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X.
Jan Pałasz.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
w Krakowie, ul. Pańska 14.
Numer akt: II. Km. 244/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie II rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Pańska Nr. 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 kwietnia 1937 r. o godz. 10.15 w Krakowie ul. Sławkowska 10 i ul. Zwierzyniecka 30, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Feliksa Pyrzanowskiego, składających się: ul. Sławkowska: urządzenie sklepowe, ul. Zwierzyniecka. aparaty radiowe. żarówki, lampki radiowe etc.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 11 marca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

Humor.

W szkole. Nauczyciel pyta w klasie:

— Kto mi może powiedzieć. co to jest szczęście?

— Ja wiem — odzywa się mały uczeń.

— No?

— Szczęście to grunt, panie profesorze.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 41

Kły i pazury

— Tak — jestem Stanhope — rzekł z wysiłkiem. — O co chodzi?

Dwyer oparł ręce na biodrach i chwilę milczał. Więc Dora Howard po to przyjechała, żeby poślubić tego brudnego, nieogolonego, bezsilnego, spitego durnia, co leży tu na fotelu jak kłoda i mruga zaspanymi oczami!

— Wstawaj pan!

— Hę?

— Wstawaj pan, bo sam nana podniosę!

Stanhope uchwycił się poręczy, osunął na plecy, wreszcie dźwignął sie chwiejnie na nogi.

— Coś pan za jeden? I jak się panu zdaje, z kim pan gadasz?

— Z panem, panie Stanhope. Ale nie o pana mi idzie, tylko...

— Jak pan śmiesz się do mnie przyczepiać?

Stanhope zatoczył się lekko i zamierzył szerokim zamachem prawego ramienia. Dwyer miał tylko jeden sposób przemówienia pijakowi do rozumu i zastosował go. Przystąpiwszy bliżej, dał mu pięścią w szczękę. Stanhope runął na ziemię, jęknął i zniechomiał.

Dwyer zwrócił się do swego boya:

— Salleh, pomóż mi przenieść t u a n a do drugiego pokoju i położyć na łóżku.

Łóżko było brudne i zmiętoszone, najwidoczniej od dawna nie słane, a bielizna pościelowa nie prana.

— Rozbierz t u a n a, Salleh, i spryskaj wodą.

Dwyer wrócił do pierwszego pokoju i rozejrzał się naokoło. Brudy, brudy! Z sufitu zwieszają się pajęczyny, podłoga zasłana popiołem i niedopałkami papierosów, baterie pustych butelek! W całym bungalowie brudy! Nawet gdyby zrobić porządki, byłoby pusto i ponuro, a jeszcze tak... Dwyer wzdrygnął się.

Obliczył szybko czas. Dora najpóźniej przybędzie do Sungai nazajutrz. Czy tymczasem da się Stanhope'a wytrzeźwić, a bungalow jako tako uprzątnąć, żeby biedaczka nie doznała zbyt wielkiego zawodu. Czuł, że gdyby zobaczył łzy w jej błękitnych oczach, byłby zdolny zabić Stanhope'a.

Służący tego ostatniego stojąc na werandzie zaglądał ze zdziwieniem do pokoju.

— Chodź no tutaj! — rozkazał Dwyer. — Jak ci na imię?

— Imię Hussein.

— Od jak dawna twój t u a n tak się spija?

— Miesiąc — może więcej.

— Czy od razu zaczął pić, jak tylko przyjechał?

— Nie, t u a n. Na początku dobrze pracował. Nam kazać pracować. Wycinać dżunglę na plantacji. Ale potem zacząć i coraz więcej. Teraz wcale nie pracować, tylko pić.

— Dobrze, dam ci robotę, Hussein.

— Robotę, t u a n?!

— Słuchaj. Sprowadź tu sześciu kulisów z plantacji. Postaraj się o jakieś wiechcie, kubły z wodą i mydło. Wyszorujemy bungalow. Każ naprawić schodki i podłogę na werandzie. Wymiećcie pajęczyny. Weźcie każdą i wypierzcie ubrania t u a n a, ręczniki i pościel. Piorunem!

Po wyszorowaniu bungalow znacznie zyskał na wyglądzie, ale mimo to był ponury i goły.

— Firanki! — pomyślał Dwyer. — Muszą być firanki!

Rozwiązał tę trudność przy pomocy Husseina, zakupiwszy od kulisów tuzin sarongów. Sarong jest to długi pas barwnego materiału, stanowiący główne odzienie Malajczyka. Taki pas, długości dwóch jardów, zawieszony na kiju bambusowym nad oknem, okazał się nadzwyczaj efektowną firanką. Bungalow przybrał nagle świąteczny wygląd i Dwyer zaczął się uśmiechać.

Poczuł się młodszy, zupełnie jakby przygotowywał dom dla swojej dziewczyny.

Ale przygasł, bo Stanhope krzyknął z drugiego pokoju na Husseina, żeby mu przyniósł wódki. Dwyer wszedł i stanął przy łóżku. Gospodarz leżał rozwalony na brudnym posłaniu.

— Stanhope — panu nie wolno pić — rzekł ostro.

Pan młody podniósł szarą, nieogoloną twarz.

— Coś za jeden?

— Nazywam się Dwyer, jeżeli pan sobie przypomina moje nazwisko. Ale mniejsza z tym. Idzie o to...

— Pan mnie uderzył! — rzekł nagle Stanhope. — Pan...

— Tak — i jeszcze dołożę, jeżeli się pan nie uspokoisz i nie posłuchasz, co powiem! Panna Dora Howard przyjeżdża. Jutro tu będzie.

— Dora...

— Przyjeżdża wziąć z panem ślub. Kocha pana. Jakim sposobem — Bóg jeden wie, dość że kocha. Jeżelibym nawet musiał własnoręcznie pana wyszorować i ogolić, to się przed tym nie cofnę. Jeżeli będę musiał potłuc wszystkie butelki wódki w okręgu, to także tego nie zaniecham.

Stanhope zakrył oczy brudnymi rękami.

— Dora...

(Ciąg dalszy nastąpi),

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty „ „	60 gr.
„ na 1-szej „ „	70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.